THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once . . . . . 50 ct.
One inch once $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year $30.00
The "Gazeta Polska" read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Servia, Dannubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a truly first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej . . $3.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden . . . . . c. 50
Od cala $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala $10.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub ułożeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Exspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street., Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonuje się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 34. Chicago, Illinois, Czwartek 25go Sierpnia, 1887 roku. Rok 15.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

EXKURSYA!
— Exkursya na farmy do —
HOFA PARKU i PUŁASKI
w każdą sobotę wieczorem.
Nie stracicie na tem więcej czasu prócz niedzieli. Przez podobną wycieczkę przysporzycie zdrowia — doznacie przyjemności, — a każdy który zakupi tutaj zabezpieczy się w DOBROBYT i POMYŚLNĄ PRZYSZŁOŚĆ.
Kto napisze do mnie po kartkę, ten może zaoszczędzić sobie ćwierć kosztów podróży, albowiem pokazawszy tę kartkę agentowi kolei — każdy dostanie TYKIET EXKURSYJNY z CHICAGO do GREEN BAY. Nikt nie może dostać taniego tykietu zanim nie odbierze odemnie takiej kartki. Tykiet Exkursyjny jest dobry tylko pomiędzy Chicago, Milwaukee i Green Bay. Farmy w Hofa Park i Pułaski są piękne, a urodzaje mianowicie tego roku wyborne.
Jest jeszcze tu gruntu do nabycia dla wielu familii. Setki dobrze się mających Polaków już się okupiło tutaj i unoszą się nad dobrocią gruntu, klimatu i wody.
Po farmy i tykiety piszcie do
J. J. HOF,
119 W. Water St., Milwaukee, Wis.

S. COREY,
właściciel składu ubiorów
721 Milwaukee Avenue i 504 Noble Street.
OAK HALL CLOTHING STORE.
Występujemy z wielkiem zapasem eleganckich ubiorów dla chłopców, młodzieńców i dzieci; kapeluszy, czapek i innych podobnych towarów pod No.
721 Milwaukee Avenue i 504 Noble Street,
przedtem na rogu Chicago i Milwaukee Avenue. Skład ten nosił przedtem nazwę HARRIS STORE, następca po S. COREY.
Hasłem naszem jest postępować rzetelnie z naszymi kostumerami tak, aby nam się w przyszłości powodziło.
W naszym zapasie znajdują się ubiory dla ludzi tłustych, dla ludzi chudych, dla małych tłustych ludzi, dla chłopców i dla osób każdej miary — i gwarantujemy, że ceny nasze są niższe, jak któregokolwiek innego składu. Kupując u nas oszczędzicie sobie przynajmniej 25 proc., ponieważ nie mamy wiele wydatków, więc dzielimy się zarobkiem z naszymi kostumerami. Kupujcie tam, gdzie Wam najbliżej i przekonajcie się, że powiadamy prawdę i że oszczędzicie sobie wiele pieniędzy, jeżeli z nas będziecie kupowali, — powiadamy jeszcze raz — mamy mało wydatków i możemy Wam sprzedać taniej, jak ktokolwiek inny. Przychodźcie tychże, i przekonajcie się, że ceny nasze są bardzo niskie a ubiory nasze wyborne.
OAK HALL CLOTHING STORE,
721 Milwaukee Avenue i 504 Noble Str.
S. COREY, właściciel.

Potrzeba 50 Polskich górników
w kopalni węgla.
STAŁA PRACA i PEŁEN CZAS przez 10 miesięcy w roku a ¼ CZASU przez pozostałe DWA miesiące. Kopalnia jest położoną w Minonk, miejscowości odległej tylko o 100 mil od Chicago. Jest tam kościół katolicki i około 100 polskich górników pracuje w tamtejszej kopalni. Nie ma strajku ani innych zawichrzeń. Bliższych szczegółów udzieli
Miner T. Ames,
właściciel kopalni, 123 LA SALLE STREET. — CHICAGO.
(x)

M. A. LaBuy,
POLSKI SĘDZIA POKOJU.
Zajmuję się procesami, warrantami i wszystkiemi sprawami prawniczemi w całem mieście i Cook powiecie. Wyrabiam hipoteki (mortgages), „deeds," i prawne dokumenta i potwierdzam takowe.
Moje bióro sądowe jest otwartem od ósmej godziny przed południem aż do czwartej po południu pod No.
186 W. Madison, róg Halsted Str.,
(w biórze dawniejszego sędziego p. Fisher).
12 May 88.) Wieczorami w mojem mieszkaniu 539 NOBLE STR.

Tadeusz Kościuszko.
Szanownym Rodakom oznajmiam że gdy obrazy *Tadeusza Kościuszki* trudniej było sprowadzać z Europy dla ich wyczerpywania się, podjąłem się nakładu w kilku tysięcy egzemplarzach. Obraz przedstawia tego bohatera w stroju narodowym na koniu, jako naczelnika siły zbrojnej pod Racławicami. Piękny ten obraz jest w dziewięciu kolorach rozmiaru 18x24 cale.
Pojedyńczo sprzedaje się po 75 c.
W. Dyniewicz.

J. J. Hawelka & Co.,
Pożyczki na własność (Real Estate)
Bióro zabezpieczenia.
Ogólne Bióro parowcowe i kolejowe.
Bilety
do i z
EUROPY
po najtańszych cenach. Zajmuje się szczegółowo wydzierżawianiem domów.
No. 379 W. 18-th str.

FIRST NATIONAL BANK of CHICAGO.
PIERWSZY NARODOWY BANK W CHICAGO.
Narożnik Monroe i Dearborn ul.
KAPITAŁ $3,000,000.
WEKSLE
Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze
LISTY ZASTAWNE
dla użytku podróżnych w wszystkie części świata. Ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.
Zarząd.
SAMUEL M. NICKERSON, Prezydent. LYMAN J. GAGE, Wiceprezydent.
R. SIMONDS, Kasyer. H. M. KING i AN, Podkasyer.
R. J. Street, as. Kasyera.

Generalna agentura
— North German Lloyd. —
BREMEN—BALTIMORE.
NIEMIECKA CESARSKA POCZTA.
Mandaty, Pocztowe, drafty, paszporty po najtańszych cenach.
Pełnomocnictwa wystawiam i ściągam spadkobierstwa, tanio i szybko.
J. W. Eschenburg,
S. W. Corner Fifth Av. i Washington St.
CHICAGO, ILLS.

Chas. Kozminski & Co.
168 Washington Street, Chicago.
Europejska
wymiana pieniędzy
handel wekslów.
Zachodnia Generalna-Agentura.
Hamburgskiej linii parowców
Karty okrętowe
am i napowrót z Europy zawsze tanio
Weksle
na wszystkie główne poczty i przesyłamy szybko rzetelnie pocztowe pieniężne wypłaty we wszystkie strony świata. Wyrabiamy
pełnomocnictwa
z konsularnem i notaryalnem uwierzytelnieniem oraz ściągamy sumiennie majątki i inne posiadłości
Płacimy
najwyższą cenę za zagraniczne pieniądze.

Księgarnia polska W. Dyniewicza, 532 Noble Str., Chicago, Ills, ma na składzie następujące dziełko z Petersburga, Rosyi:
Nowyj
i Połnyj samouczytel
żywawo anglijskawoslowa
Rukowodstwo
nauczitaia bez postoronnoj pomoszczi choraszo czitat, pisat i goworit po anglijski. Sostawił E. Furman.
Cena.....1.75 c.

KONSUL
H. CLAUSSENIUS,
Jeneralna Agentura
BREMENSKICH
Parowych Okrętów
(*North German Lloyd*),
z BREMEN do NEW YORK
i napowrót.
Weksle, wypłaty pieniędzy
przesyłane wprost w dom.
Najtańsze
KARTY OKRĘTOWE,
Pełnomocnictwa wystawia prawne i ściąga spadkobierstwa.
H. CLAUSSENIUS i CO.,
No. 2 South Clark Street,
CHICAGO, ILL

PROSTA
Linia Hamburgska
Wszystkie parowce tej linii zostały dla niej zbudowane.
Wygody pasażerów między-pokładowych tych parowców nie mogą być przewyższone.
Nie zatrzymują się ani w Anglii, ani we Francyi.
albo
do $22,00 z
Hamburga
BILETY
na całą podróż tanio!
Tysiące pasażerów, którzy tą linią podróżowali, wyrażają swe zadowolenie piśmiennie.
Ch. Kozminski & Co.,
Jeneralni Agenci dla Zachodu,
168 Washington ulica, Chicago.
PHELPS BROS. & CO.,
Jeneralni Agenci,
31 & 33 Broadway, New York.
— Dla Polaków —
W. DYNIEWICZ CHICAGO.

W. Dyniewicz,
Notaryusz Publiczny,
wyrabia
PRAWNE HYPOTEKI.
Dokumenta, Kontrakty,
Pełnomocnictwa, Testamenta, wszelkie interesa w zakres notaryacki wchodzące.
532 Noble Str.,
HICAGO. ILL.

HYNES, ENGLISH & DUNNE
ADWOKACI
79 Clark str., Rooms 20—21
naprzeciwko
NOWEGO „SĄDU"
Chicago.

OSZCZĘDZAJCIE PIENIĘDZY,
— kupując —
WASZE POWOZY, PHAETONY, „BUGGIES", SANIE i SZORY
w składzie powozów
Geo. Ł. Bradley
350 & 352 Wabash Ave., - Chicago.
(Febr. 28 88.)

Telegramy Zagraniczne

ROSYA.

Bombay, 18 sierpnia. — z Badaksha nadchodzi wiadomość tej treści, że do Kashul przybyło 5,000 Moskali a do Birkhai 4,000.

Konstantynopol, 20 sierpnia. — Przez Marszałka Chakir baszę, Rosya zawiadomiła sułtana, aby Rosya i Turcya łącznie zabrały wschodnią Rumelię i Bułgaryę.

NIEMCY.

Berlin, 18 sierpnia. — Na d. 23 sierpnia i 8 października książe Bismarck obchodzić będzie 25 letnią rocznicę objęcia urzędu jako pruski minister zagraniczny i jako pruski prezes ministerstwa.

FRANCYA.

Paryż, 18 sierpnia. — Generał Ferrom, minister wojny, udał się do Alp dla założenia twierdz na granicy południowo-wschodniej i dla z organizowania nowego alpejskiego korpusu.

WŁOCHY.

Rzym, 18 sierpnia. — Półurzędownie twierdzą, że cholera w Sycylii została wykorzenioną i że więcej nie istnieje obawa przeniesienia się tej zarazy do Neapolu i Resing.

W Catania było dzisiaj 19 nowych przypadków cholery a 5 osób umarło. W Palermo 16 umarło a 25 zachorowało.

BUŁGARYA.

Londyn, 18 sierpnia. — Ludność z otwartemi rękoma przyjęła księcia Ferdynanda.

Rzym, 18 sierpnia. — „Reforma" utrzymuje, iż uznanie księcia Ferdynanda przez którekolwiek bądź mocarstwo, dostatecznem będzie na uważnienie jego elekcyi i zgadzać się będzie z traktatem berlińskim.

Paryż, 20 sierpnia. — Depesza z Wiednia do „Journal des Debats" opiewa, że rząd bułgarski zamówił 200,000 karabinów repetycrowych u pewnej austryackiej firmy.

Zofia, 20 sierpnia. — Wczoraj wieczorem książe Ferdynand przybył do Filipopolu, stolicy Wschodniej Rumelii. Przyjęto go ofiarowaniem mu chleba i soli jak również całe duchowieństwo powitało go serdecznie. Miasto przystrojone było uroczyście a gdy zmierzch nastąpił, zailuminowano je i palono ognie. Cała ludność przyjęła księcia Ferdynanda z entuzyazmem.

AFGANISTAN.

Londyn, 18 sierpnia. — Wydaną została „książka niebieska" traktująca o rokowaniach względem granicy. Wykazuje, iż ostatecznie załatwiono spór, w którym porobiły ustępstwa tak Rosya jak i Afganistan.

— Donoszą z Khash, w Afganistanie, o eksplozyi 15 tonów dynamitu, przyczem dwóch krajowców życie utraciło.

CHINY.

San Francisco, Cal., 18 sierpnia. — Parowiec „New York" z Celnia, przywiózł szczegóły o strasznej burzy, połączonej z biciem piorunów i ogromnym wichrem, w której kilka dni temu przeszło tysiąc Chinczyków utraciło życie. — Burza szalała w nocy na rzece Ham i sta okrętów i łodzi wicher porwał w Yant-sie rzekę gdzie porozbijały się o parowce stojące na kotwicy.

Walka finansowa Niemiec z Rosyą.

Od chwili, kiedy Rosya w polityce zagranicznej nie chce służyć za narzędzie Bismarcka i objawiła ochotę zerwania z przyjaźnią pruską, — kanclerz niemiecki używa wszelkich środków, aby potężnego sąsiada, którego zawsze wyzyskiwał, na dawną drogę przyjaźni naprowadzić. W tym celu odgrażał on się niejednokrotnie Rosyi, to znowu przymilał się do niej, lub starał się jej różne przyjacielskie drobnostki wyświadczać, lecz wszystkie sztuczki pozostały bez skutku, bo w Petersburgu nie okazują wcale ochoty powrócić do przyjaźni, a właściwie jarzma niemieckiego, które tylko same szkody przynosiło państwu carów.

Ale potężny kanclerz pruski nie jest człowiekiem, któryby zrażał się przeciwnościami i dawał po kilku niepowodzeniach za wygraną, nie przebiera on w środkach, choćby nie wiem ile kosztować go miały, byle przez nie mógł uzyskać zwycięztwo. Dowiódł on tego najlepiej w obecnej walce politycznej z Rosyą.

Rosya z dawna szukała pomocy finansowej na giełdach niemieckich, i w Niemczech też przeważna część papierów rosyjskich się znajduje. Skorzystał obecnie z tego ks. Bismarck, aby zniszczyć, a przynajmniej zachwiać kredytem Rosyi i tym sposobem okazać politykom carskim, że bez przyjaźni Niemiec Rosya obejść się nie może. Na skinienie jego cała prasa niemiecka od dłuższego czasu pisze przeciw papierom rosyjskim, chcąc przez to obniżyć ich wartość. Lecz nie dosyć było tego ks Bismarckowi, bo oto za jego widocznie sprawą, sądy niemieckie nakazały opiekunom i kuratorom sprzedawać walory rosyjskie, jako niepewne i w ten sposób walka ta zaognia się coraz więcej.

Nie wiadomo, która strona w tej walce finansowej większe poniesie szkody; zaznaczyć nam jednak należy, że już dziś chwalą się Niemcy, jakoby straciły dotąd na walorach rosyjskich 80.000, a poszkodowanymi są naturalnie ludzie średnich majątków. Gdyby tak szło dalej, to Niemcy wcale nie mają powodu być wdzięczni swemu kanclerzowi, choćby ten nawet dokonał swego i rzucił Rosyę napowrót w objęcia Niemiec.

W Rosyi tymczasem niewiele sobie robią z tej walki i miotania się ks. Bismarcka. Dzienniki z chłodem i taktem udowadniają nierozsądne postępowanie pruskie i wykazują powody tejże walki. Oto co piszą *Moskiewskie Wiadomości*. — Przedewszystkiem stwierdza ten dziennik fakt, że Rosya nawet w najcięższych chwilach np. podczas wojny krymskiej, zobowiązania kredytowe spełniała jak najakuratniej. Obecnie finanse Rosyi stoją dobrze, wywóz bowiem przewyższa przywóz (w pierwszych 4 miesiącach br. wywóz przewyższył przywóz o 51 milionów) a budżet wykazuje zrównanie rozchodów z dochodami. Mimo to jednak berlińskie dzienniki starały się wywołać obawę wśród posiadaczy rosyjskich papierów i doradzają im bezustannie sprzedaż, choćby nawet ze stratą, rosyjskich walorów.

Jakaż więc jest przyczyna tych fałszywych niemieckich alarmów? pytają się dalej *Moskiewskie Wiadomości*, i taką na to dają odpowiedź „*Post i Kolnische Ztg.* w całym szeregu artykułów starały się dowieść, że Rosya dopuściła się zamachu na interesa Niemiec, przeto wycieczki przeciwko państwowemu kredytowi Rosyi są jakoby odwetem." W jakiż sposób pojawił się ów zamach na interesa Niemiec ze strony Rosyi? Na to pytanie odpowiada dziennik rosyjski: „ z treści oświadczeń niemieckich urzędowych gazet, Rosya w przeszłem półroczu trzy razy zawiniła przeciwko Niemcom: zamyśliła ochronić swój przemysł od cudzoziemskiej konkurencyi przez podwyższenie ceł; Niemcy protestowały przeciwko podwyższeniu taryf cłowych, jako najgłówniejszej dostawca zagranicznych produktów, a mimo tego Rosya je podwyższyła. Jednakowoż w tem Rosya naśladuje tylko podobne postąpienie Niemiec. Drugi raz zawiniła ciężko Rosya ograniczając prawa cudzoziemców, zamieszkałych lub posiadających majątki w Rosyi. Ale i w tym razie środki przedsiębrane przez Rosyę, są zaledwie słabem naśladownictwem zarządzeń niemieckich z 1885 roku, w którym to roku Polacy całemi masami wypędzani byli z Prus. Wreszcie trzecią winą Rosyi jest przedsięwzięta dla dobra jej rólników konwersya listów zastawnych Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego i cały szereg papierów kolejowych. Niemcy widzą w tych konwersyach ciężką obrazę interesów posiadaczy walorów rosyjskich, którzy przez zniżenie stopy procentowej od tych papierów, straciliby część dochodu otrzymywanego z Rosyi."

Wyjaśniwszy w powyższy sposób pobudki Niemiec do rozpoczęcia wojny finansowej z Rosyą, *Moskiewskie Wiadomości* nie przewidują z tego powodu złych skutków dla Rosyi; przypuszczają, że mimo usilnych starań nadwerężenia kredytu państwowego Rosyi, Niemcy ostatecznie zdołają może wyrugować papiery rosyjskie z giełdy berlińskiej, a w takim razie przeniosą się one na giełdę paryzką, londyńską, amsterdamską i petersburgską, a Rosya zaś taką korzyść z tej wojny wyniesie, że finanse jej staną w zupełnej niezależności od kapitałów niemieckich, czego oddawna życzą sobie w Rosyi.

W walce tej jednak prowadzonej przez ks. Bismarcka należałoby może upatrywać jeszcze głębszych celów politycznych, aniżeli tylko wyrugowania papierów rosyjskich z państwa niemieckiego. Przeczuwają to wszyscy, a najlepiej może kanclerz niemiecki, że wcześniej, czy później wybuchnie walka pomiędzy światem germańskim a słowiańskim na śmierć i życie, i do tej walki przysposabia się już ks. Bismarck. Zniszczyć zasoby i dobrobyt przeciwnika, o to cel Niemiec, a potem łatwiej można się będzie z nim rozprawić. Lecz zapewne omyłą rachuby ks. Bismarcka, bo przyrodzone bogactwa Rosyi przewyższają potrójnie zasoby Niemiec, a co do kredytu tejże, to odpowiadają słusznie *Moskiewskie Wiadomości*, że Rosya znajdzie go podostatkiem na giełdach londyńskiej i paryzkiej.

Jeżeli zaś ks. Bismarck przygotowuje się na wojnę Niemiec z Rosyą, to zapewne przewidują to także w Petersburgu. Dla tego też podobno Rosya zawarła tak niespodzianie ugodę z Anglią o granice afgańskie, aby mieć spokój na Wschodzie a wolną rękę na Zachodzie. A gdy w ten sposób znowu Rosya zaszachowała Niemcy, słyszymy dalej, że ks. Bismark ponownie stara się o wzmocnienie przymierza Niemiec z Austryą. Czy w tej grze niemieckiej przeciwko Rosyi udział Austryi może być dla tej ostatniej korzystnym, to tu zostawiamy każdemu wolne zdanie. Wiemy bowiem, że postępowanie Prus wobec Austryi było nieraz nieszczere i pamiętamy, jak nie zbyt dawno Prasy przyczyniały się także do pomnożenia kłopotów finansowych Austryi, kiedy wartość „guldena" austryackiego bardzo spadła.

(*Gwiazdka Ciesz*)

* Dr. Jan Hanusz, znakomity lingwista, docent wiedeńskiego uniwersytetu, umarł nagle w Paryżu w dniu 27 zm. na tyfus. Zmarły liczył dopiero 29 lat i mimo tak młodego wieku, uważanym był za powagę na polu lingwistyki i cenionym wysoko. Znał on gruntownie sanskryt, wszystkie języki słowiańskie oraz perski, staro i nowogrecki. Zaproszony przez celtologów na kongres do Paryża, deklamował na nim wśród hucznych oklasków wiersze celtyckie.

Polska utraciła w zmarłym tak wcześnie jednego z najzdolniejszych swych ludzi.

* W Florencyi w dn. 23 lipca w San-Pancrazio zmarł we własnej willi książę Karol Poniatowski. Zmarły był najstarszym synem księcia Stanisława Poniatowskiego, rodzonego synowca króla Stanisława Augusta. Miał dwoje rodzeństwa, dotąd żyjącego, a mianowicie brata Józefa i siostrę margrabinę Piccolellis (matkę, przez pierwsze swe małżeństwo, hrabiego Bentivoglio, a przez drogie, hrabiny Walewskiej z domu Ricci), oraz dwoje niezyjących, to jest brata Michała i siostrę margrabinę Zappi. Żonaty był z margrabiną Montecatini.

Stanley. Według doniesień z St. Thomas (wyspa w zatoce Gwinejskiej), znakomity ten podróżnik po Afryce został zastrzelony podczas potyczki z krajowcami o żywność. Stanley zamierzał z Kongo przedrzeć się w głąb Afryki centralnej ku Sudanowi i dać pomoc odciętemu od Egiptu przez mahdzistów Emin bejowi, gubernatorowi ekwatoryalnej prowincyi Afryki. Wiadomość o tragicznym końcu wyprawy wymaga jeszcze potwierdzenia, ponieważ nie nadeszła bezpośrednio od członków wyprawy, lecz nadesłaną została przez jednego z misyonarzy. Ostatnia ta wyprawa Stanleya była bardzo liczną, należało bowiem do niej ogółem blizko 800 osób, pomiędzy któremi było 10 europejczyków, przeważnie oficerów, resztę zaś stanowili sudańczycy, arabi i zanzibarczycy. Wyprawa się posuwała na pięciu statkach po rzece Kongo i była doskonale uzbrojoną oraz zaopatrzoną w żywność; ostatnia ta okoliczność, wywoławszy chciwość krajowców i utarczkę z nimi, prawdopodobnie przyczyniła się — przynajmniej pośrednio — do śmierci znakomitego (odnalazcy Livingstona) i pionera cywilizacyi w nieznanych obszarach afrykańskich.

Adwokatura w Niemczech. Dziennik francuzki (National) donosi o jednym w swoim rodzaju wypadku w dziejach sprawiedliwości współczesnej. Pewien adwokat Kolmarski, broniąc przed sądem niemieckim aleztaczyków, którzy śpiewali (Marsyliankę), skazanym został razem ze swymi klientami na trzy miesiące więzienia, gdyż w mowie swej odważył się komentować wiekomy śpiew (*Rouget de l'Isle*).

Samobójstwo. W miasteczku Wasilkowie, gub. grodzieńskiej, pozbawiła się życia przez zażycie strychniny kobieta-doktor, izraelitka Lewenberg. Samobójczyni kształciła się w Heidelbergu i po ukończeniu wydziału lekarskiego, otrzymała stopień doktora medycyny za napisane rozprawy p. t. (O krążeniu krwi w naczyniach włoskowatych organizmu zwierzęcego). Po powrocie do kraju, chcąc mieć praktykę musiała składać egzamin, który się jej nie powiódł, przeto nie mogła praktykować, a nie mając żadnych środków utrzymania, przyprowadzona do ostatecznej nędzy, targnęła się na własne życie.

Polacy w bójce. W Esen przed sądem przysięgłych w d. 23 czerwca n. s. stawało 42 robotników górniczych, obwinionych o naruszenie bezpieczeństwa publicznego i wszczęcie bójki podczas ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego. W liczbie oskarżonych znajdowało się 25 Polaków. Spór i walka na pięście wszczęły się z tego powodu, że robotnicy polscy chcieli głosować za kandydatem do parlamentu redaktorem Fussangelem, ze stronnictwa centrum, Niemcy zaś za wolnomyślnym d-rem Haarmanem. Sąd 32 obwinionych od kary uwolnił, skazał zaś tylko 9: 4—na 9 miesięcy więzienia, 3—na 4, 1—na 2, a niejakiego Jankowskiego, który się rzucił na żandarma, na 8 miesięcy więzienia.

PAMIĘTNA
Noc Listopada
— CZYLI —
DZIEJE WOJNY NARODOWEJ
z r. 1830 i 31go
WNUKOM OPOWIEDZIANE PRZEZ
ŻOŁNIERZA CZWARTAKA.

(Ciąg dalszy.)

Skończył i padł ofiarą wściekłości tyrana nasatrapy człowiek, który był jedyną pociechą matki, i który chciał całe swoje życie poświęcić na usługach Ojczyzny!

Resztę dnia spłynęło w niesłychanem pogrążeniu. Duma polska i żal wyciskały z pod powiek łzy z żółcią zmięszane...

Czyliż nie dosyć już tych okrucieństw? Czyliż unikając spodlenia po tysiącach ofiar na całym obszarze moskiewskiego zaboru, nie mieli Polacy myśleć — nie o zemście, lecz o sposobach wyzwolenia się z pod tyrańskiego panowania?

21. *Sprzysiężenia.*

Stowarzyszenie wolnomularskie w Polsce dziś nie istnieje. Przed pięćdziesięciu laty kwitło ono i u nas. Nie znamy jego początków, znamy przecież cele. Dzisiejsi wolnomularze, o ile to z ich pism widać we Francyi, we Włoszech, Anglii i Ameryce, wypowiadają głośno i jawnie, że zadaniem ich jest głosić i przeprowadzić braterstwo wszystkich ludzi i wyznań — ale — ale w przeciwieństwie do religii chrześciańskiej, której wypowiedzieli walkę na śmierć. Stolica św. słusznie zawsze ostrzega katolików przed sidłami lóż wolnomularskich, i nawzajem wolnomularze głośno mówią, że nie spoczną, aż nie zgładzą Kościoła katolickiego. Wolnomularze polscy pod płaszczem zasad ogólnie humanitarnych, czyli ludzkich, ukrywali zawsze cele polityczne.

Już Henryk Dąbrowski, ów po Kościuszce największy wojownik i najlepszy polityk polski, obawiając się, żeby powoli wojsko polskie Kongresowe nie zostało ciemiężycielem własnej Ojczyzny, a widząc rozdarcie kraju, miał na łożu śmiertelnem odezwać się do przyjaciół w te słowa:

— Cóż nam przyniósł tyloletni krwi przelew? Męztwo żołnierzy wsławiło wodzów, ale jakiż wydało owoc dla narodu? Czegoż jeszcze spodziewać się możemy, a czegoż obawiać się nie mamy? Każdy z was drży na wspomnienie o losie, który spotkać może ten ostatek Ojczyzny. A czyż może być inaczej, kiedy nie ma ścisłego węzła, któryby wszystkie części jednoczył! Marnie straciliśmy z tej przyczyny najpomyślniejsze okoliczności. Niech się zjawią nowe, przelejecie znowu strumienie krwi, wsławią się nowe pola walki, pomnoży się liczba ofiar; ale niepodległości i swobody daremniebyście się spodziewali. Słabi, bo niezjednoczeni, poddać się zawsze musicie warunkom, jakie wam gwałt narzuci...

Jakże wieszczemi były te słowa! Jakże co do słowa przepowiedziały one losy Powstania Listopadowego!... Radził Dąbrowski, żeby Polacy wszystkich zaborów połączyli się takim węzłem, któryby utrzymał jedność narodową, pomimo podziału kraju i bez względu na rozmaitość rządów, tak aby wszyscy pracowali zgodnie pod jednym kierunkiem, a nie porywali się do powstania, jeżeli nie było widoków wygranej.

Tę myśl Dąbrowskiego pochwycił major czwartego pułku, Waleryan Łukasiński. Jemu dopomagali: podpułkownicy: Dobrogojski, Kozakowski; dalej Wierzbołowicz referendarz, Szreder adwokat, Mochnacki sędzia, i wielu innych. Obrano formę towarzystwa wolnomularzy. Ku temu celowi podzielono się na cztery stopnie, i tylko najwyższy stopień wiedział o rzeczywistych zamiarach związku. Prócz „polskich mularzów" utworzyli się i „templarze," pod wodzą Majewskiego, kapitana 4go pułku ułanów. Czekano na rewolucyą we Francyi (r. 1830) i na wymarsz Moskali pod Jermołowem do Francyi, gdzie car chciał stare przywracać rządy na przypadek ich obalenia. Łukasiński postanowił w takim razie podnieść oręż na tyłach armii moskiewskiej i w ten sposób urzeczywistnić plany Dąbrowskiego.

Można sobie wyobrazić, jaka była ostrożność spiskowców, gdy wiedzieli dobrze, iż są śledzeni na każdym kroku.

Po godzinie 10tej z wieczora nie wolno było nikomu pokazać się na ulicach Warszawy. Jeżeli przebiegające straże spotkały kogo przechodzącego, porywały go i prowadziły do aresztu wojskowego na odwach. Biada przytrzymanemu, jeżeli nie umiał na względy tajnej policyi zasłużyć. Nawet wtenczas kiedy Makrot, Szlej, Szymanowski i inne szpiegi zaręczyli, że uwięziony jest wiernym i spokojnym najjaśniejszego pana poddanym, dopiero po kilkudniowem śledztwie stroskanej rodzinie wracano ojca, brata, syna.

Surowość ta, która ledwieby się dała usprawiedliwić w czasie oblężenia w wojnie z nieprzyjacielem, nie wstrzymywała przecież ubogich wyrobników do czynienia wypraw przemytniczych.

Podatek od trunków w mieście był tak wielki, że zysk na przemyconej jednej kwarcie wódki, wprowadzonej bez opłaty z przyległych wiosek, wystarczał na całe jednodniowe utrzymanie się dla przemycającego. Cóż dopiero, gdy przeniósł kilka garncy.

Nadaremnie minister skarbu opasał miasto wałami i łańcuchem strażników. Krętemi manowcami, czołgając się przez okopy, przepływając szeroką Wisłę, zręczni, śmieli defraudanci wprowadzali do miasta nieopłacany trunek. Często przychodziło do utarczek. Niejeden dozórca raniony do domu powracał, niekiedy defraudant życie utracił, broniąc zakazanego zarobku.

Kiedy za obrębem miasta polowały straże na przemycających, kiedy większość mieszkańców we śnie głębokim zapominała o dziennych udręczeniach, gdzieniegdzie jaśniały ognie lamp gorejące salony. Tam rosyjscy jenerałowie, na łonie rozpustnych kobiet, przy szampanie, kartach i zbytkach huczno szumieli. Tam Rożniecki z swoją czeredą zapijał się, rozkoszował i trwonił złoto, którego mu hojnie Birnbaum dostarczał. Gdzieniegdzie na wysokiem piętrze, w małej izdebce o jednem okienku, tliło się słabe światełko: tam młody obywatel, przyszła kraju nadzieja, uczeń uniwersytetu, w mozolnych książkach szuka nauki.

Często na straży u Księcia pełnili służbę ci, których tyran powinien był się najwięcej obawiać. Często jawiły się wypadki nadzwyczajne, które długo jeszcze będą tajemnicą.

Lud powtarzał, że w lochach podziemnych u stóp góry Dynasowskiej i na cmentarzu świętokrzyzkim widziano o północy niepokojące mary, a policya miała ślad, że członkowie tajnych towarzystw zbierali się po nocach i radzili w ukryciu.

Cesarzewicz, otoczony strażą, zasypiał w swojem książęcem więzieniu. W jego przedpokoju spoczywały dwa ogromne czarne brytany. Często niespokojne sny przerywały jego krótki spoczynek. Oficer od służby miał rozkaz budzić go za każdym szczególnym wypadkiem, za najmniejszym rozruchem, w chwili wydarzonego pożaru.

Ledwie wojskowy wstąpił nogą na schody, już czujne psy budziły pana swego szczekaniem. Książę zrywał się wtenczas, stwożony marami nocy, uciekał przed urojonymi zabójcami i wreszcie przychodząc do siebie, dowiadywał się od zdumionego oficera, że o milę za miastem chałupa się pali.

Zegary uderzyły północ; donośny krzyk podobny do okropnego wycia obiegał straże; jedne podawały hasło, dając znak, że sen nie zmorzył ich znużonych powiek. Odgłos podobny do wołania zbłąkanego podróżnego w lesie, w minucie obiegał czteromilowy okrąg Warszawy i znowu było cicho.

Wesoły księżyc często się kryjąc po za chmurami, często odsłaniając swoje promienie, rzucał od czasu do czasu blade światło.

Ront złożony z dwunastu żołnierzy, prowadzony przez podchorążego, zatrzymał się na starem mieście, tuż przy rynku. Za danym znakiem czterech żołnierzy rozbiegło się, a stanąwszy na rogach ulic, pilnie uważali, czyli kto nie będzie przechodził. Tymczasem podchorąży, kluczem który miał przy sobie, otworzył drzwi w kamienicy i za małą minutę powrócił wraz z dwoma cywilnymi. Jeden z nich, starszy wiekiem, trzymał dość sporą skrzynkę; drugi młodszy miał w ręku okrągłą podługowatą, blaszaną puszkę, taką, jakiej używają do zachowania ważnego papieru. Zamknęli drzwi od kamienicy; żołnierze rozstawieni na czatach, za danym znakiem powrócili, a okrążywszy dwie osoby cywilne, postępowały podwójnym krokiem za prowadzącym podchorążym. Minęli ulicę, która koło kościoła Bernadynek spuszcza się ku Wiśle, a idąc ciągle brzegiem rzeki, o ćwierć mili od miasta, zastali przygotowane czołno. Nie tracąc chwili, odwiązali powróz i wsiedli do statku. Zręczni żołnierze szybko robili wiosłami i z niesłychaną szybkością przeprawili się na drugą stronę niedaleko prazkiego cmentarza.

Już przybijali do brzegu, kiedy młody, ubogi żydek, obładowany pęcherzami wódki przemycanej, postępując ku rzece, dostrzegł naszych niespodziewanych gości, a sądząc, iż to są strażnicy tabaczni z żołnierzami, miarku-

Francya.

W prasie paryzkiej narobiły wielkiego hałasu rewelacye dziennika „France.“ Doniósł on, że jenerałowi Boulanger dwukrotnie proponowano za jego ministerstwa zamach stanu. Raz pierwszy, podczas zatargu Schnaebelego, inicyatorami byli jenerałowie, którzy w liczbie 94 oświadczyli ministrowi, że wrazie jeśli zechce działać energicznie, armia czeka na jego rozkazy. Po raz drugi kusicielami mieli być deputowani prawnicy, pragnący przeciągnąć Boulangera na swoją stronę i wykonać z jego pomocą zamach stanu. Obiedwie te propozycye Boulanger miał odrzucić. Paweł Cassagnac zaprzecza w swym dzienniku „Autorité“ drugiej z powyższych rewelacyi, prasa zaś półurzędowa dziwi się, dlaczego jen. Boulanger, jeśli mu istotnie robiono takie propozycye, nie ogłosił ich we właściwym czasie. Minister wojny jen. Ferron, zwiedzając d. 24 lipca szkołę wojskową Saint-Cyr wygłosił do wychowańców tejże mowę, w której między innemi rzekł: „Trzeba, aby zagranicą wiedziano, że naród francuzki nie wyrodził się, ale że jest gotów do wszelkich poświęceń, jeśli trzeba bronić swego honoru“.

Tydzień polityczny.

Zatarg rosyjsko-niemiecki w sprawie wartościowych papierów wywołuje skończony szereg artykułów w głównych gazetach. Obecnie berlińska „Post“ oświadcza, że jedynie ukaz z d. 14 (26) marca i zawarta w nim wzgarda dla wszelkich pojęć prawnych, wstrząsła zupełnie zaufaniem Niemców do wszelkiego posiadania wartości rosyjskich, czy to ruchomych czy nieruchomych. Ztąd powstały dyskusye, które osłabiały i podały w wątpliwość kredyt Rosyi. Z tego też względu miał ukaz pomieniony i pewne korzystne skutki, bez niego bowiem posiadałaby Rosya obecnie jeszcze w Niemczech owo wielkie a niezasłużone zaufanie, które jej niestety tak wielki kredyt, tak wysokie wyrobiło pożyczki. „Post“ zaznacza, że rozmaite druki socyalistyczne wciąż w ogromnej ilości przenikają ze Szwajcaryi do Niemiec. Jedna tylko zurychska „Księgarnia ludowa“ wprowadza co miesiąc do Niemiec różnych pism za 10,000 marek; tygodnik „Socialdemokrat“ rozchodzi się w 12,000 egzemplarzy, zręcznie przemycanych przez granicę.

Gorczakow i Polacy.

(„Fornightly Review“.)

Krąży historyjka, widocznie autentyczna o jenerale Gorczakowie, który prowadził rozmowę z jednym panem głęboko znajdującym się w zaufaniu patryotycznej partyi polskiej. Mierząc nerwowemi krokami pokój, jenerał rosyjski wyraził się, iż dłużej znieść nie może umysłowego natężenia jego pozycyi, mówiąc:

„Czemuż nie powstaniecie z bronią w ręku? Gdybyście powstali, wiedziałbym co z wami czynić; lecz ta niezbrojna agitacya jest dla mnie śmiercią.“

„Wasza ekscelencyo, przecież my broni nie mamy,“ odpowiedział szlachcic polski.

„No,“ rzekł Gorczakow, „jeżeli to jest jedyną przeszkodą, to z przyjemnością dostarczę jej wam; a wtenczas z chęcią będę traktować tę kwestyę. Lecz tej przeklętej, niezbrojnej agitacyi znieść nie mogę.“

Kolonie polskie w Krymie.

Na półwyspie krymskim w guberni tauryckiej, powiecie militopolskim znajduje się pięć wiosek, mianowicie Konstantynówka, Mikołajewska, Torgajówka, Piotrówka i Kozakówka, w których mieszka do 3000 dusz szlachty czynszowej wyznania katolickiego. Są to wychodźcy z gubernii kijowskiej ze wsi Pokrebasze, Malinek, Wasilkowiec i Szpiczyniec. Szlachcie tej po powstaniu odebrano grunta lub podwyższono czynsz dzierżawny do takich rozmiarów, że nie byli go w stanie płacić. Rząd rosyjski tak samo jak za czasów Bibikowa skorzystał z tego, by pozbyć się ludności polskiej z tych prowincyi i zaproponował szlachcie wyemigrowanie do guberni taurydzkiej, gdzie obiecał nadać im na własność po 8 dziesięcin ziemi na osobę. Czynszownicy dla obejrzenia gruntów wysłali deputowanych do guberni taurytckiej i po powrocie ich w roku 1869 wyruszyli z żonami i dziećmi w liczbie 10,000 osób do Krymu. Po przybyciu do Lepetychy nad Dniestrem rozłożyli się obozem. Między nimi rozpoczęły się wkrótce choroby, osobliwie wśród dzieci. Rząd z nadaniem gruntów ociągał się nastąpiło rozczarowanie i zniechęcenie ogólne. Wielu popowracało na miejsce rodzinne; wielu znalazło grób na odległych stepach i zaledwie tylko połowa pozostała. Nadano im wreszcie grunta na stepie lepetyckim, rubanskim i sirogockim, na których powstały wioski Konstantynówka, Mikołajewska i Torgajewska; Piotrówka i Kozakówka pobudowane zostały na gruntach rządowych.

Nie są to jednakże wyłącznie polskie i szlacheckie wioski, gdyż rząd nie pozwalał osiedlać się samej tylko szlachcie, a położył warunek, by w każdej z takich wiosek szlacheckich jeżeli nie połowa, to przynajmniej trzecia część mieszkańców składała się z Rosyan i Małorusinów. Zauważyć należy, że rząd wychodzców oszukał najhaniebniej. Nie mówiąc już o tem, że nie pozwolił im budować się oddzielnie, do budowania przeznaczył miejscowości, w których zupełny brak wody. W niektórych z nich woda znajduje się w odległości 20 — 30 wiorst.

Chociaż szlachta chciała i z początku jej to obiecano pobudować Torgajówkę w niezamieszkalnej dolinie, posiadającej wybornych siedm studni, mirowy pośrednik rozkazał im budować się na wzgórzu w odległości 25 wiorst.

Wioski budowano z rozkazu rządu w taki sposób, że Polacy są w środku a w około nich Małorusini. Domy są z ziemi i kryte słomą, budowane prócz sufitu zupełnie bez drzewa. W okolicy nie ma lasów, tak że za paliwo służy słoma i nawóz, przyrządzany umyślnie w tym celu.

W Konstantynówce, Mikołajówce Torgajówce są pobudowane kaplice z ofiar prywatnych. Kościół parafialny w Mikołajówce jest wybudowany z ziemi i już się wali. Kaplice w Konstantynówce i Torgajówce są murowane; pierwsza z nich kryta deskami, druga blachą. Kaplice ukończono dopiero w roku 1884, w tymże roku proboszczem zamianowano księdza Adolfa Barskiego, który lat trzydzieści był proboszczem w parafii kubańskiej, w kolonii niemieckiej Semenów. Ksiądz Barski był osobistością niezmiernie lubioną i szanowaną przez parafian, chociaż jako człowiek schorowany i sędziwy mimo gorliwości i najlepszych chęci, nie zawsze był w możności zaradzić potrzebom religijnym swej dość rozległej parafii. W lipcu 1886 roku ksiądz Barski umarł po krótkiej chorobie, a proboszczem zamianowano księdza Marka Morsala, wychowańca seminaryum saratowskiego. Ksiądz Marek po polsku nie umie i nie uważa nawet za potrzebne uczyć się języka swych parafian. Nauki miewa po rosyjsku, w tym też języku odczytuje w kościele ewangelią i porozumiewa się z parafianami, wśród których nie ma dobrej opinii.

Wychodźcy, oderwani od kraju, bez przewodnika, który mógłby nimi pokierować, bez szkoły, w której mogłoby się kształcić pokolenie młode, otoczeni żywiołem obcym, skazani są na powolne wynarodowienie się. Jeszcze tam, gdzie mieszkają w masie cechy narodowe nie tak rychło tracą, lecz tam, gdzie osiedlili się w niewielkiej liczbie, po kilkunastu lub kilkudziesięciu latach, nie tylko wynaradawiają się, lecz nawet i prawosławie przyjmują.

Na przesmyku perekopskim jest wioska Gornostajówka, w której osiedliło się 48 wychodźców z guberni podolskiej, z nich zaledwie 5 — 6 pozostało katolikami, reszta przeszła na prawosławie.

Kanał Panamski i Nicaraguy.

Prasa amerykańska w ostatnich czasach niemało się zajmuje kanałem panamskim, i panem de Lesseps. Okazuje się, że po wydaniu dwa razy tak wielkiej sumy jak Lesseps utrzymywał, że kanał będzie kosztował, ani jednej trzeciej pracy nie zrobiono. Zasoby już się wszystkie wyczerpały, i Lesseps, który jest głową i finansistą całego tego olbrzymiego przedsięwzięcia, dzisiaj już nie może dostać więcej pieniędzy we Francyi, nawet mimo udzielania wysokiego komisowego brokerom. Zwątpienie ogarnęło już i tych, co pokupili akcye i „mortgage‘owe“ bond‘y.

W obec faktu tego, nasza tu prasa występuje śmiało, zachęcając utworzone towarzystwo w celu budowania kanału Nicaragua, aby zabrało się do pracy. Koszta tego kanału mają wynosić od 60 do 75 milionów dolarów.

De Lesseps nie zdołał zainteresować kapitalistów amerykańskich do włożenia swych kapitałów w skończenie kanału, który ma połączyć wody dwóch oceanów. Więc teraz, zależeć będzie wiele od energii i „push“ kompanii amerykańskiej, która zobowiązała się i już zrobiła kontrakt z rządem Nicaraguy, że rozpocznie budowę kanału w przeciągu 2½ lat. Szczere i sumienne zainteresowanie się kapitalistów amerykańskich kanałem nicaraguajskim, będzie miało ten afekt że wszystkie bajeczne sumy wydane na kanał panamski będą stracone jakby w błoto rzucone.

Spalenie się parowca na otwartem morzu.

Londyn, 19 sierpnia. — Parowiec „City of Montreal“ należący do Inman linii, który w dniu 6 bm., wypłynął z New Yorku w drogę do Liverpool‘u spalił się na otwartem morzu w dniu 11 bm. Kapitanem okrętu był p. Land, i znajdowało się na nim 420 pasażerów. Wiadomość o katastrofie tej przyniósł okręt „York City“ płynący z Baltimore do Queenstown, który wyratował wszystkich pasażerów i załogę oprócz 13-tu.

„City of Montreal“ spalił się około 400 mil od Nowej Fundlandyi w szerokości 43° na północ. Ogień wybuchł w bawełnie, której znajdowało się przeszło 2000 balów w okręcie. Załoga okrętowa pracowała z całych sił nad ugaszeniem ognia, lecz nadaremnie. Gdy się przekonano, że okrętu ocalić nie można, spuszczono łodzie i pasażerzy i załoga powsiadali w nie i czemprędzej oddalili się od palącego statku. Ogromne bałwany kołysały łodziami jak łupinkami i cudem niemal jest, że tylko jedna łódź zawierająca 13 osób zatonęła. Niebo całe pokryło się czerwoną łuną od palącego się okrętu.

Szczęściem, załoga okrętu „York City“ spostrzegła łożysko ognia w morzu i natychmiast parowiec ten skierował się do „City of Montreal.“

Parowiec „City of Montreal“ mierzył 432 stóp długości, 44 w szerz i 36 stóp był głębokim. Liczył ton 4,495. Zbudowany był w 1871 roku i odprawił 114 podróży. Wart był $500,000. — Ładunek składał się z 2031 balów bawełny, 1,000 pudełek sera, 1,908 pudełek słoniny, 575 pud. marynowanych rzeczy, 200 kubłów smalcu, 180 beczek wieprzowiny, 100 półbeczek języków, 50 pół-beczek oleju smalcowego, 1,580 beczek oleju lubrykacyjnego, 45 beczek oleju z siemienia lnianego, 33 ogromnych beczek tabaki, 78 beczek tabaki, 6,658 miechów koprowego „Matle“, 1,000 miechów mąki, i kilka tysięcy beczek rozmaitych mięsiw jak również kilka tysięcy box‘ów rozmaitego towaru.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

Litwa.

— *Miasteczko* Hoduciszki w gubernii wileńskiej zostało w tych dniach nawiedzone klęską ogniową. Zgorzało 110 domów, należących przeważnie do ludności żydowkiej Straty są bardzo znaczne. Przyczyną pożaru było podpalenie, którego się dopuścił żyd Berko Rakowszczyk w przystępie obłędu. Nieszczęśliwy ten człowiek, wznieciwszy ogień przez zapalenie pierzyny, sam się rzucił w ogień i w ten sposób śmierć poniósł. Spaliło się też dwoje jego małoletnich dzieci, sześcioletni synek i trzechletnia córeczka, których pociągnął za sobą w płomienie.

Wydalania cudzoziemców z Królestwa Polskiego.

Z Warszawy piszą co następuje:

„Przez kilku dniami gubernatorowie w Królestwie Polskiem rozesłali do naczelników powiatów ukaz z 14 | 26 kwietnia rb. ograniczający cudzoziemców i ze swej strony nadmienili na ucho, „iż ukaz ten ma być wykonany ściśle, a za niewykonanie go, naczelnicy powiatu będą osobiście odpowiedzialni.“ Rozporządzenie wydane w tych słowach stało się powodem różnych nadużyć wynikających z niezrozumienia ukazu. W ukazie powiedziano „rasporiaditielej“, co znaczy plenipotentów, rządców samodzielnych — a tymczasem pp. naczelnicy powiatu w myśl owego ukazu zaczęli usuwać ekonomów, gorzelanych, gajowych itd.

Dnia 27 bm. w majątku Treskowa (poddanego niemieckiego) w Strzelcach pod Kutnem, wójt z rozporządzenia naczelnika powiatu kutnowskiego, kazał w ciągu trzech dni ustąpić z zajmowanego obowiązku administratorowi Strzelc Tschirnitzowi, gorzelanemu i ekonomowi. Skargi wniesiono do gubernatora warszawskiego, który ma sprawę rozstrzygnąć. Rzecz najgorsza, że rzeczy te opierać się muszą aż o Petersburg a referent w ministerstwie spraw wewnętrznych, który załatwia interesa w naturalizacyi obcych poddanych, przed dwoma tygodniami wyjechał na urlop i dopiero we wrześniu ma wrócić do Petersburga. Przez ten czas wszystkie podania o naturalizacyę będą leżały spokojnie, a naczelnicy powiatu przez wójtów będą trapili obcych i znaglali do porzucania zajmowanych stanowisk.

Przyjęto w Królestwie Polskiem taką procedurę: każą rzucić miejsce zajmowane, ale nie wydalają z granic Królestwa Polskiego; więc obcy poddany, który był dyrektorem cukrowni musi to stanowisko rzucić — lecz może zostać dajmy na to buchalterem w tejże cukrowni.

Wykonywanie ukazu nastręcza tysiące kwestyi i będzie nowem źródłem dochodu dla tych, których zadaniem jest stosowanie go.

„Nadmieniam wreszcie, iż wydział oberpolicmajstra m. Warszawy zarządzany przez b. porucznika pułku ułanów gwardyi Prochorowa jest zarzucony prośbami cudzoziemców (tj. poddanych austryackich i pruskich Polaków) żądających, aby byli uznani za tamtejszych poddanych.“

Wsprawie cudzoziemców. Z Warszawy piszą do „Gazety Narodowej“ co następuje: W skutek ostatnich wydalań, bardzo wielu Niemców wniosło podanie o obywatelstwo rosyjskie. Otóż podania takie co do Niemców austryackich zostają uwzględniane — co do poddanych zaś państwa niemieckiego odmownie załatwiane. Tyczy się to szczególnie tych osób, które służyły dawniej w wojsku pruskiem lub mają krewnych oficerami pruskimi.

„Rząd gubernialny w Piotrkowie nawet wcale takich podań przyjmować nie chce.“

— *Morderstwo w Warszawie.* W dniu 26 lipca o godzinie 8 wieczorem, mieszkańcy domu nr. 53 przy ulicy Śliskiej byli świadkami krwawego dramatu. W domu tym na imieninach u pewnych państwa bawiła córka sitarza, Julia Pokojówna, licząca lat 26, zamieszkała przy ojcu. Była to przystojna dziewczyna. Julia odchodząc do domu, wstąpiła jeszcze do znajomej swojej, Feliksy Pleisówny, utrzymującej sklep z wiktuałami, a zamieszkałej w tymże samym domu przy ulicy Śliskiej. Do mieszkania tego wpadł Wincenty Pucert, lat 26 liczący, z zawodu mularz, a zobaczywszy Julię trzymającą w ręku szklankę z piwem, krzyknął: Daj mi piwa!

Dzieweczka odrzekła napastnikowi: „Napij się wody, kiedy ci się chce pić, to nie mój dom, częstować cudzem piwem nie mogę.“ Zaledwie nim wymówiła te słowa, Wincenty przeraźliwie zgrzytnął zębami, a przyskoczywszy do Julii z podniesionem do góry długiem dłutem stolarskim, wbił jej takowe w piersi w pobliżu serca. Nieszczęśliwa runęła na ziemię bez życia. Morderca chciał uciec, ale na dziedzińcu został przytrzymany i odstawiony do cyrkułu. Pomiędzy ofiarą a zbrodniarzem istniał stosunek miłosny, któremu ojciec Julii był przeciwny, gdyż Wincenty za często zaglądał do kieliszka. W ostatnich czasach i dziewczyna okazywała kochankowi pewną obojętność, wskutek której Wincenty wyprawiał jej często awantury, napadając na ulicy, a w końcu dopuścił się morderstwa.

Morderca znał się z Julią od lat kilkunastu i w jednym domu się chowali.

— *Warszawa.* Przed kilku tygodniami pewna żydówka pokochawszy się w chrześcianinie, przyjęła chrzest i poszła za mąż. Żydzi oburzeni tym postępkiem izraelitki, wykradli ją tajemnie mężowi i chcieli uwieźć do Ameryki. Tymczasem mąż wpadł na ślad porywców, dognał ich jeszcze w Hamburgu, żonę odebrał, a niegodziwców kazał przyaresztować. W tych dniach toczył się proces przeciw porywcom. Na ławie oskarżonych zasiadło aż 11 żydów. Na głównych właściwie sprawców, matkę i stryja, wypadł wyrok skazujący ich na 3 lata więzienia i pozbawienie praw honorowych i obywatelskich, dwóch innych skazano na 3½ roku rot aresztanckich, a resztę uwolniono.

—W Zasławiu (w gub. wołyńskiej) przebywa obecnie pod opieką u jednego z tamtejszych lekarzy młoda, 16-letnia dziewczyna, która już od trzech miesięcy jest w głębokim śnie pogrążona. W tym czasie ani razu się nie przebudziła. Podczas tego snu nic nie je ani nie pije, żyje jednakże, gdyż oddycha i bije w niej serce.

— *Polesie pińskie.* Obecnie Polesie nasze z powodu nieprzerwanej słoty przedstawia ciekawy widok olbrzymiego jeziora. Oprócz tej niezwykłej zmiany krajobrazu, następstwem rozlewów jest oryginalny sposób zbierania siana. Oto pińczucy stojąc po pas w wodzie, koszą trawę pod wodą i dopiero potem wynoszą siano na wyniosłe grzędy. Trapieni przez naturę nie obawiamy się natomiast wielu dolegliwości społecznych, dokuczających urodzajniejszym strefom. Oto np. kwestya czynszowa rozwija się u nas spokojnie, jako w kraju jeszcze dziewiczym, bogatym w pola, sianożęcia etc., nie słychać ani o procesach, ani o zbrodniach agrarnych. Lud nasz w ogóle bardzo spokojny z natury, pogrążony wszakże, nawet porównawczo do innych gubernij, w grubej ciemnocie. To też zabobony u nas panują jak w czasach przedhistorycznych. Niedawno np. cała szajka włościan wykopywała trupy, ażeby w czasie kradzieży z tłuszczu ludzkiego robić sobie świeczki (złodziejski talizman). Długo cierpała gromada i dopiero objaśniona przez miejscowego obywatela, uchwaliła wysiedlić podejrzanych o systematyczne kradzieże na Syberyę.

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

Znów „skurczono ojczyznę“ jak donosi poznański „Tegeblatt“ o 2 tysiące mórg. Mianowicie p. Tadeusz Kempf sprzedał komisyi kolonizacyjnej wioskę swą Kornaty, w powiecie wrzesińskim położoną, rozległości 2 tysiące mórg mającą za 270 tysięcy marek.

— Wieś Jaronty na Kujawach nabył p. Stute właściciel Kruka za 250 tysięcy marek. Właścicielem jej był również Niemiec. Z naszych rodaków objawiło trzech chęć nabycia — ale, jak zwykle, za późno się zgłosili.

— Donoszą z Strzelna, że w dniu wczorajszym na subhastacyi kupił dobra Mierosławice mające rozległości hektarów 400 za 300 tysięcy marek p. Julian Reichstein, właściciel dóbr Lenartowo.

— *Samobójstwo.* W dniu 27 lipca zastrzelił się w lesie pod Rawiczem sekretarz powiatowy z Rawicza z powodu dokuczliwej i nieuleczalnej choroby.

— Z Gąsawy donoszą, że w dniu 26 lipca spaliły się w kolonii Annowie w powiecie szubińskim zabudowania gospodarcze i dom mieszkalny gospodarza Grzeli. Na szczęście tegorocznego sprzętu jeszcze w stodole nie było. Ogień, jak się zdaje, był podłożonym.

— *Wągrówiec.* Majętność Sęoki nabył na subhaście bank koszalinski za cenę 300,000 marek.

— *Nakło.* Stało się pożałowania godne nieszczęście z lekkomyślności. Kilku chłopaków napełniło flaszkę prochem i poprowadziło do niej lunt, aby wywołać wybuch. Ponieważ lunt tlił się powoli i chłopaki poczęły się niecierpliwić, przeto jeden z nich przyskoczył i począł na lunt dmuchać, aby go więcej rozrzarzyć. Zanim jeszcze chłopak zdołał się oddalić, proch się zapalił, flaszkę rozsadził, a nieszczęśliwego chłopaka tak poparzył, i pokaleczył, że ten mimo lekarskiej pomocy, niebawem ducha wyzionął.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

— Z Schivelbein na Pomorzu donoszą do „Stargarder Ztg.“ o jednym pewno w swoim rodzaju wypadku. Pastor we wsi Klotzin komunikował wiernych i przez jakąś niewytłumaczoną pomyłkę dał im do picia zamiast wina płyn do wywabiania plam z odzieży. Około 25 osób napiło się tego płynu, nie zwróciwszy pastorowi uwagi na zaszłą pomyłkę. Naraz jeden z nich wśród silnych wymiotów zaczął krzyczeć w kościele: „Jesteśmy otruci!“ W kościele całym powstało zamięszanie i hałas nie do opisania. Sprowadzony z Schivelbeinu powiatowy fizyk stwierdził, że ów płyn nie jest wprawdzie zabijającym, ale że osoby, które się go napiły, będą potrzebowały dłuższej kuracyi.

— *Ełk* (Prusy Wsch). „Gazeta łecka“ dowiaduje się o następującym wypadku: We wsi Pogorzeli na Mazurach w ostatnich dniach spało kilku ludzi w stodole pewnego gospodarza. W nocy usłyszeli w przyległej do stodoły owczarni podejrzliwy hałas, wstali przeto i pobiegli zobaczyć, co się tam dzieje. Drzwi od owczarni były wywalone a jakiś mężczyzna był zajęty właśnie wiązaniem owcy. Ludzie uderzyli prosto na złodzieja, który jednak porwał tuż stojące widły i uderzył jednego z swych napastników tak silnie, że się zaraz z nóg zwalił. Powstała w ciemności ostra bójka i złodzieja zdołano rozbroić i związać. Złodzieja jednak musiano mocno poturbować, gdyż na drugi dzień, gdy go odstawiono na wozie do więzienia, spostrzeżono, że już tylko trupa wiozą. Ale i ten umarł, którego złodziej uderzył widłami.

Szlązk.

Nowy zakaz polskiego języka. Wychodząca w Gliwicach katolicka gazeta *Oberschlesische Volksstimme* doniosła przed kilku dniami, że urzędnicy zatrudnieni w fiskalnych kopalniach w Zabrzu na Górnym Szlązku, odebrali od ministerstwa robót publicznych rozporządzenie, aby w rozmowie z robotnikami posługiwali się tylko językiem niemieckim. Nadto zabroniono im przyjmować robotników nie władających dostatecznie językiem niemieckim. — Półurzędowa *Schlesische Zeitung* potwierdza fakt powyższy i donosi zarazem, że podobne rozporządzenie ministeryalne odebrali także królewscy urzędnicy górniczy w Tarnowskich Górach, Królewskiej Hucie, Gliwicach, Strzybnicy i Ozimku. *Dziennik Poznański* pisze o tem:

„Trudno pojąć, co mogło być powodem do wydania podobnego rozporządzenia, gdyż umotywowanie go „interesami bezpieczeństwa“ nie wytrzymuje żadnej krytyki. Smutniejszem jest jednak to, że w ślady ministerstwa pruskiego wstąpiły także niektóre administracye dóbr prywatnych, jak np. inspektorzy dóbr Thielego i Winklera. Spodziewamy się jednak, że Górnoszlązacy wierni pozostaną językowi ojczystemu i właśnie przez to, że im posługiwanie się nim utrudniono, tem więcej go cenić się nauczą. Zdaniem naszem, rozporządzenie powyższe do wyparcia żywiołu polskiego się nie przyczyni, ale natomiast tylko tem więcej zatrzeć może wzajemny przyjazny stosunek, jaki między chlebodawcami a robotnikami panować powinien.“

— Katastrofa w Friedenshutte na Górnym Szlązku. Z pod Katowic piszą:

Oto jak naoczni świadkowie opisują przebieg tej niebywałej w swych szczegółach katastrofy.

Wypadek stał się o godz. 12 i pół w nocy 25 lipca. Trzy, jedna po drugiej następujące, eksplozye, objęły wszystkie 22 kotły parowe, działające w jednym budynku.

O czemś podobnem nie słyszano dotychczas w kronice wypadków fabrycznych. Gwałtowny wybuch, w rodzaju silnych gramotów, słyszano i odczuto po części w długim promieniu naokoło. W chwilę potem spadł gęsty grad odłamków maszyn i cegły, który zasypał podwórzec i drogę fabryczną tak, iż ta ostatnia stała się prawie niemożliwą do przejazdu.

Przerażający widok spustoszenia oświetliły teraz płomienie pożaru, który opanował całe obejście, a o gaszeniu nie było ani mowy.

Kilka charakterystycznych szczegółów zapisano pod pierwszem wrażeniem.

Kotły, które uległy eksplozyi, wyrzucone zostały częściowo na kilka set metrów odległości. W około leżą bezkształtne kawały żelaza i szmaty grubej blachy, podarte jak papier. Jeden z wyrzuconych kotłów, w szalonym wirze zrył drogę żwirową i następnie dopiero zerwawszy się przy odgłosach silnego trzasku, padł na przyległy do fabryki budynek, oberwał tu część dachu, oraz narożnik i zaległ rozdarty na części z obu stron domu.

Inny z kotłów miał być właśnie czyszczony i robotnik, któremu polecono wykonanie tej czynności, znajdował się wewnątrz kotła, gdy nastąpił wybuch. Wyrzucony w górę kocieł wraz z robotnikiem, spadł o 800 metrów odległości w lesie.

Robotnik, który odbył tę straszliwą jazdę, cudownym zaiste sposobem pozostał żywy. Skutkiem gwałtownego wstrząśnienia i przestrachu jest on chory, ale żadnej rany nie wyniósł z tej przygody.

Jeden z sąsiadów miejsca wypadku został siłą wstrząśnienia wyrzucony z łóżka.

Kolosalna siła wybuchu dała się uczuć i dalszym miejscowościom. Dość znaczna liczba domów doznała uszkodzenia, mnóstwo szyb padło ofiarą, drzewa w alei zostały poprzewracane.

Pożar, powstały wskutek eksplozyi, zniszczył 4 domy mieszkalne robotników, magazyn, warsztat stolarski, biuro, dwie szopy i barak.

Stalownia ocalała zupełnie i pracuje bez przerwy.

— Katastrofa w Friedenshutte na G. Szlązku. W „Katoliku“ znajdujemy o tem jeszcze takie szczegóły:

Ile jest zabitych i rannych, dotąd nie wiadomo na pewno, gdyż urzędowego sprawozdania nie ma. Podają jednakże liczbę prawdopodobną na 70 zabitych i rannych, dotychczas odnalezionych, ale na pewno spodziewać się należy, że jeszcze znajduje się wielu pod gruzami, które z niebezpieczeństwem życia usuwają. Mówimy z niebezpieczeństwem życia, gdyż siła wybuchu jeden komin zerwała do jednej trzeciej, drugi komin wprawdzie stoi, ale oba grożą runięciem.

Rannych poumieszczano po szpitalach tak w miejscu, jak i po wsiach okolicznych, Rudzie, Lipinach, Eintrachthucie i innych. Lekarze okoliczni przybyli z pomocą, a ks. prob. Korus z Eintrachthuty z pomocą duchowną.

Ranni straszliwie wyglądają; jedni są strasznie poparzeni, inni mają pourywane to ręce, to nogi, lub połamane kości. Chłopczyk jeden cudem ocalał. Zajęty był właśnie czyszczeniem kotła z żużli, przy tej robocie zasnął. Kiedy nastąpił wybuch, siła straszliwa wyrzuciła go razem z kotłem na znaczne oddalenie, ale mimo tego chłopcu nic się nie stało.

Jaka jest przyczyna tego nieszczęścia, zapewne grobowe pokryje milczenie, albowiem ci, którzy właśnie byli przy kotłach zatrudnieni, dziś śpią snem, z którego ich żadna ludzka umiejętność zbudzić nie zdoła. Domyślają się tylko, że w rozpalone kotły napuszczono za gwałtownie zimnej wody, tymczasem zkąd inąd się dowiadujemy, że pewien fachowy człowiek podobną katastrofę już dawniej przepowiadał. Nic jednak że pewnego nie wiedząc, wstrzymujemy się od uwag.

Na wieść o katastrofie mnóstwo ciekawych ze wszystkich stron Szlązka zjeżdża się dotąd. Jednakże dyrekcya z rozporządzenia prokuratoryi na miejsce główne katastrofy nikogo nie wpuszcza, ponieważ, jak już powiedzieliśmy wyżej, niebezpieczeństwo jeszcze nie zupełnie usunięte.

Straty, oprócz nieszczęśliwych zabitych i rannych, na teraz obliczyć się nie dadzą, niech wystarczy, iż powiemy, że są ogromne. Towarzystwo nie tyle jeszcze straci, ile Towarzystwo zabezpieczeń i mianowicie lud roboczy. Cóż poczną nieszczęsne wdowy i sieroty?... Ale i te jeszcze są zabezpieczone przynajmniej od śmierci głodowej. Cóż poczną jednakże setki rodzin bez utrzymania? Zarobek dziś trudny, fabryki przepełnione, o ile fabrykanci robotę dać mogą, ztąd ci nędzarze łzami się zalewają na myśl o przyszłości.

Strasznie to i smutnie. Łzy stają w oczach człowiekowi, gdy na ten okropny obraz spustoszenia spogląda i pomyśli o skutkach, jakie z tego zniszczenia dla setek ludzi powstały.

Pod Austryakiem

Galicya.

Pożar Sassowa. Dnia 28 lipca około godziny 12 w południe wszczął się pożar przy ulicy Kołtowskiej i wkrótce przerzucił się na Rynek. Uwiadomiona o tem ochotnicza straż ogniowa złoczowska o godzinie pół do drugiej przybyła z dwiema sikawkami i przyborami do ratowania, kiedy już ogień ogarnął cały rynek i domy przy trakcie Brodzkim w kierunku ku zakładowi kąpielowemu położone. Pożar szerzył się z taką gwałtownością, iż tamował komunikacyę na rynku i licznych ulicach, końmi można było tylko stanąć przed miastem, gdyż z powodu gorąca i dymu nie mogły postąpić naprzód. Dachy suche z powodu nieznośnego upału buchały płomieniem tak, że niepodobna było w jaki kolwiek sposób do nich przystąpić. Spłonęły między innemi kościół, cerkiew z plebanią, ratusz, opteka i ogółem całe śródmieście, ocalała tylko plebania rzym.-kat., synagoga i parę domków krytych blachą. Ogień srożył się z taką gwałtownością, że spaliły się nawet kładki przez rowy wiodące. Dotąd odnaleziono 9 trupów okropnie popalonych, mnóstwo poparzonych osób leży po ulicach i na polu. W pierwszej chwili pożaru wyniesiono wszystkie rzeczy na rynek dość obszerny, ale i tu na wolnym placu prawie wszystko spongło, srebro znajdujące się w kufrach stopiło się. Ze strachu wszyscy głowy potracili, miało także spłonąć wiele gotówki i papierów wartościowych. Szkody na razie ocenić niepodobna, ale pewnie 100.-000 zł. przeniesie. Z całego pięknego Sassowa odnowionego z powodu przejazdu arcyksięcia, nic nie pozostało, tylko gruzy i zgliszcza, obraz najokropniejszego spustoszenia i nędzy. Wszyscy mieszkańcy tułają się po polach, bez dachu i chleba. Około godziny 7 wieczorem, przywieziono ze Złoczowa kilka wozów chleba, soli, masła, jaj, aby zapobiedz chwilowej potrzebie.

Sassowianie skutkiem przerażenia nic prawie nie ratowali, a co z ruchomości ocalono, to zasługą Złoczowian, straży ogniowej złoczowskiej i p. Weisera, właściciela fabryki papieru, który zaraz w pierwszej chwili przybył z sikawką i personalem fabrycznym. Pp. Weiserowie gorliwie opiekują się nieszczęśliwemi ofiarami klęski; szczególną zasługę ma dr. Głuchowski, ordynujący lekarz zakładu hydropatycznego w Sassowie, który z prawdziwem poświęceniem spieszył z pomocą poparzonym. Ponieważ apteka się także spaliła, leki ze Złoczowa sprowadzić musiano. Złoczowski starosta, p. Flechner z pp. komisarzami Wybranowskim, Jełowickim, hr. Branickim i Stachem byli na miejscu klęski, zkąd starosta doniósł o nieszczęściu p. namiestnikowi Zaleskiemu, prosząc o zapomogę na pierwsze potrzeby. Burmistrz złoczowski dr. Billet był również na miejscu pożaru i wysłał żywność dla pogorzelców.

Fabryka p. Weisera i zakład wodoleczniczy ocalały zupełnie, gdyż tam ogień nie doszedł. Ogromny brak wody utrudniał ratunek: Wojsko ze Złoczowa przybyłe i żandarmerya wraz ze strażą ogniową utrzymują porządek, bo jeszcze pali się ciągle, dogorywają szczątki. Zapobieżenie nędzy możliwe jedynie w drodze publicznych składek.

Namiestnictwo wysłało dla pogorzelców 500 zł. zapomogi.

Humor i prawda.

— *Teraz* co dopiero odkryto, że w Ohio istnieje prawo, na mocy którego mąż jest głową familii. Jak wszystkie inne wyborne „martwe prawa“, niniejsze nie może być „in force“.

— Słuszny powód. „Panie Michale, dla czego pan tak nienawidzisz Piotra?“ — „Albož nie mam słusznego powodu? Wyobraź sobie, przed dziesięciu laty był on już zaręczony z moją teraźniejszą żoną — no i wycofał się.“

†

Nekrologia.

— W Toruniu umarł w dniu 28 zm. wieczorem śp. Artur Łubieński, w skutek śmiertelnej rany odniesionej dnia poprzedniego w pojedynku z porucznikiem ułanów pomorskich p. Brederlowem.

---

jąc że nie był postrzeżony, upadł na ziemię i wyciągnięty wzdłuż modlił się po cichu, prosząc Jehowy, aby go wyratował z grożącego niebezpieczeństwa; niekiedy jednak lękliwem okiem śledził poruszenia mniemanych strażników.

Jak tylko przybili do lądu, natychmiast żołnierze rozsypali się na wszystkie strony i pilnie dawali baczenie, czyli ich gdzie podejrzliwe nie szpieguje oko.

Podchorąży zajmował się przywiązaniem statku, a dwaj cywilni postępowali ku tej stronie koło cmentarza, gdzie na rozstajnej drodze stał krzyż pochylony od starości.

— Czy uważałeś — mówił starszy wiekiem do młodszego — z jak chętnem sercem, z jaką przezornością nasi młodzi żołnierze pomagają nam do naszego dzieła? Kiedy przechodzili przez miasto, zdawało się, że dech w piersiach zatrzymują, aby szmeru nie zrobić, odgadują skinienia podchorążego, którego kochają. Najwprawniejszy przewoźnik nie byłby im dorównał w robieniu wiosłem. Każdemu z nich za opuszczenie stanowiska śmierć grozi: czy dostrzegłeś w nich najmniejszej trwogi albo wahania się? O wierzaj mi, miło dla takiego ludu pracować.

— O znam ja — drogi Szrederze, mówił Józef Kozłowski, młody obywatel z Warszawy — znam ja poczciwy lud nasz, gnębiony przez obcych, nie dość poważany przez własnych rodaków. Wspomnisz moje słowa, że jak niebo uwieńczy nasze zamiary, to panowie i stara gwardya, którzy dobrze zasypiają w tej chwili, mając siebie za coś lepszego od gminu, sobie przypiszą wielkie dzieło odrodzenia Polski, a nas razem z tym poczciwym ludem nazwą podłym motłochem.

— Te papiery — przerwał adwokat Szreder, mąż wielkich zdolności i nieugiętego charakteru — te papiery, które dziś przed okiem szpiegów musimy ukrywać, wydobyte na jaw z czasem, zadadzą kłamstwo tym samolubom. Tu kiedyś wolny ziomek odkupując ten tajemny skarb, pozna kto i z jakiem niebezpieczeństwem pracował nad szczęściem ludu polskiego, nad oswobodzeniem Europy. Patryoci francuzcy zadziwią się nad pracą ich północnych braci, którzy obrońców wolności szukali i znaleźli pomiędzy poddanymi carów moskiewskich.

Tak rozmawiając doszli do oznaczonego miejsca, a obejrzawszy się do koła i nie postrzegając wzdłuż obszernej i pustej równiny żyjącego świadka, spuścili do przygotowanego dołu i skrzynkę drewnianą i puszkę podłużną.

Potem z wielkim pospiechem zasypali dół, a wierzch pokryli warstwą starej ziemi, tak że nie można było dostrzedz najmniejszego śladu ich czynności.

— Teraz — rzekł Szreder — jestem spokojniejszy; mogą najemne łotry prowadzić barbarzyńskie śledztwa, mogą się katy pastwić nad pojedyńczemi ofiarami, mogą oprawcy z dniem każdym nowe wymyślać męki; odkryją jedno pasmo, ale nigdy nie wynajdą całego łańcucha.

Zakopawszy papiery, do których tak wielką przywięzywali wagę, zdążali nazad do czołna; podchorąży dał znak, a żołnierze wrócili z pospiechem, nie dostrzegłszy nikogo. Wsiedli na statek i żywo płynęli napowrót.

Długo jeszcze żydek strwożony leżał prawie bez ducha na ziemi. Kiedy już łódka dobrze zniknęła z oczu, zmówił jeszcze jedną modlitwę i powstał, ocierając sobie czoło z zimnego potu. Istotnie, prawie cudem uszedł oka przebiegających żołnierzy. Strwożony ich obecnością, mniej dawał baczenia na cywilnych i więcej się przyglądał połyskującym przy blasku księżyca bagnetom. Dopiero teraz, bliżej wszystko rozważając, widzi jasno, że to nie musieli być strażnicy, bo dla czegożby stanęli w miejscu nieuczęszczanem daleko od drogi, czemu nie przebiegali wzdłuż brzegów rzeki? Nadto dostrzegł, że cywilni nie mieli na sobie tych znaków, których zwykle używali strażnicy. Dochodził, że w tych miejscach musiało zajść coś szczególnego; przypominał sobie, że ludzie, których on brał za strażników, przypłynęli z jakąś paczką, a wrócili bez paczki. Zadumany obchodził po placu, uważał miejsce, bił się z myślami: wreszcie wyrzucając sobie swoje tchórzostwo i niepewność, rzucił się w wodę i płynął z przekradzioną wódką ku Warszawie.

Gwiazdy na niebie zaczynały coraz mocniej bledną; od wschodu łuna poprzedzająca jutrzenkę zajaśniała ponad wieżami miasta; gdzieniegdzie pracowity robotnik obudził się już; kuł młotem, rżnął piłą i w pocie czoła na nędzną bułkę chleba zarabiać zaczynał.

Ale u Rożnieckiego rozpustne próżniaki jeszcze się nawet spać nie pokładli. Krocie złota leżały w banku jenerała Albrechta; szczęście mu służyło, do niego się dziś najwięcej wdzięczyły wytwornie postrojone kobietki. Pan hrabia Poletyłło gryzł palce i nie chciał pić szampana, martwiąc się, że przegrał wszystko to co dostał na święty Jan za pszenicę zasianą, zebraną i wymłóconą przez jego niewolników. Jenerał hrabia Krasiński pijąc za zdrowie dam, w winie zatapiał znakomitą stratę. Jenerał Giełgud, pragnąc się odbić, stawił naraz sto chamów z Litwy i dwa konie z Ukrainy, a Rożniecki sypiąc złoto jak piasek, grał tylko na tę kartę, która mu jego piękna baletniczka wyciągała.

Przegrani upornie próbowali szczęścia, wygrany bankier co chwila nowe zabierał sumy, kiedy nagle adjutant wpadając dał znać, że cesarz przyjechał.

Jenerał Albrecht kontent, że znalazł sposobność zakończenia gry, zerwał się jak szalony, a Rożniecki piorunu pędem biegł po rozkazy do Wielkiego Księcia, który tą razą spał spokojnie, bo w nocy nie zaszło nic szczególnego, a tajna policya, co się rzadko wydarzało, nie wyśledziła żadnej nowej ofiary.

Mimo wszelkiej ostrożności za staraniem Szleja, Makrottów i Niemca Zassa, który miał powierzoną sobie policyę zagraniczną, klasztor Dominikanów niebawem zapełnił się takimi więźniami, jak Maurycy Mochnacki, Ksawery Bronikowski, Dederko, Kozłowski, Piątkiewicz, Heltman, Zegrzda i inni, którzy należeli do „Związku Braci Polaków.“ Już były loże założyły się i w Księztwie Poznańskiem, a raczej towarzystwa „Kośników“ czyli „Kosynierów.“ gdy naraz w r. 1822gim zakazano wszelkich tajnych towarzystw, który to zakaz każdy musiał podpisać własnoręcznie.

Były naturalnie ligii w Petersburgu i na Litwie. Z Moskali na czele ruchu stali Pestel, Murawiew i inni.

Co wtedy myśleli Pestel i stowarzyszeni, to nam najlepiej przedstawi następujący obrazek, opowiadający jeden ustęp z czasu, kiedy Aleksander w r. 1825 przebywał w Warszawie.

22. *Moskale razem z Polakami.*

Było to roku 1825go, za ostatniej bytności Aleksandra w Warszawie.

Wielka świta towarzyszyła carowi, jak zwykle. Między nimi było wielu sprzysiężonych, którzy byli w najbliższem otoczeniu wschodniego despoty.

Chodziło o zbliżenie się do Polaków tak, żeby go szpiegi nie odkryli.

Zobaczemy, jak się to zrobiło.

W traktyerni pewnej gwar wielki. Siedzą tam pomięszani cywilni i wojskowi, a wszystko rozprawia głośno o sprawach miasta, sejmu, kraju, o posłach, podatkach, mustrach, jak to zawsze.

Kiedy tak rozprawiali, rozmowę przerwało wejście oficera rosyjskiego, który trzasnął drzwiami, a przechodząc koło podpułkownika Krzyżanowskiego, wytrącił mu z rąk filiżankę, tak że się ta na drobne kawałki rozbiła; nie dając najmniejszego na to baczenia, szedł dalej i nie wyrzekłszy ani słowa, usiadł w oddaleniu.

— Ach! to niedźwiedź sybirski, zawołał Kazimierz Plichta, nie dziwić się mu, że milczy, bo on mówić nie umie.

— Nie niedźwiedź, panie akademiku — odpowiedział Rosyanin — i gdybym był tobie wytrącił filiżankę, byłbym cię za to niezawodnie przeprosił, ale z oczów tamtego pana oficera wyczytałem, że on nie wymagał odemnie żadnej grzeczności.

— Bo ja, panie kapitanie, jestem pobłażający dla zwierząt i nigdy się nie gniewam, ani na osła, ani na konia, kiedy mnie który z nich udepce, odrzekł Krzyżanowski.

— Jeżeli to porównanie ma się stósować do mnie, to jest bardzo nietrafne, bo podobniejszy do zwierzęcia ten, kto nie czuje obrazy, jak ten, który ją gotów w każdej chwili odeprzeć. Spróbuj mi wytrącić szklankę, a ja cię przekonam, że ty jesteś podobniejszy do konia, albo do niedźwiedzia aniżeli ja.

— Co on tu nam będzie szumiał? wołali jedni; precz z tym niedźwiedziem! wołali drudzy; za drzwi! krzyczano, a wszyscy zbliżając się z nasrożonemi pięściami grozili Rosyaninowi.

— Otóż to są ludzie honorowi! zawołał spokojnie Rosyanin — dwudziestu na jednego i pięściami chcą się pomścić za zniewagę. Każdemu z was, który nie jest tchórzem, dam satysfakcyę, jaka na człowieka honoru przystoi, a najprzód tobie, panie podpułkowniku, jeżeli znasz, co to jest uczucie godności wewnętrznej.

Na te słowa wszyscy zdumieni spokojnością Rosyanina, umilkli, a Krzyżanowski tak naprzód do nich, a potem do Rosyanina przemówił:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

CHICAGO.

— W zbrojowni przy Jackson ulicy (Jackson Street Armory) ogrodnicy kraju urządzili wystawę kwiatów i plantów. Oczywiście, że mieszkańcy miasta naszego licznie odwiedzają „wystawę." Pomiędzy kwiatami na wystawie znajdują się niektóre bardzo rzadkie i piękne okazy.

— Prezydent Cleveland z małżonką swą mają przybyć do Chicago na dniu 5go Października.

— Profesor Barret, utrzymuje, iż oświetlenie miasta elektrycznem światłem wyniesie o wiele taniej aniżeli lampami gazowemi. Całkowite urządzenie „electric light plant" kosztowałoby najwięcej $375,000, którą to sumę miasto może oszczędzić w trzech latach; przeto nietylko że Chicago oszczędziłoby tym sposobem od 30 do 40 procent, lecz oświetlenie byłoby lepszem.

— Obiega pogłoska, że kompania kolei konnej północnej (North Side Street Railroad Co.) robi układy, na mocy których wykupi cały system „West Division Railway Co."

— Dr. Schiffman, kapitalista z St. Paul, Minn., wykupił w ubiegłych kilku tygodniach 4,000 akrów gruntu przy Lyons, niedaleko Chicago. Na gruncie tym Schiffman porówno z innymi kapitalistami z Chicago, St. Paul i Minneapolis, zbuduje ogromne stock-yards. Podobno Armour ma być jednym z Chicagowiaków w tem przedsięwzięciu. Grunt kosztował od 125 do 600 dolarów za akier.

— Tomasz Whalen, chłopak 10-letni, gdy wskakiwał na pociąg Chicago, Burlington & Quincy kolei żelaznej przy Blue Island Avenue, spadł tak nieszczęśliwie, że noga dostała mu się pod koła. Zabrano go natychmiast do szpitala i lekarz orzekł, iż wątpi aby Tomasz utrzymał się przy życiu. Stało się to w piątek.

— W piątek wieczorem o 6:30 wściekły pies strasznie pokąsał Robbie Warren'a pięcio letniego chłopczyka, którego rodzice mieszkają pod No. 5 Groveland Park. Chłopczyka wniesiono do domu rodziców i przywołani lekarze rany kanteryzowali.

— W gmachu nowym „Brookery Building," budowanym na locie róg Adams i La Salle ulic, znajdować się będzie 160 mil drutu elektrycznego światła. Urządzenie na oświetlenie budynku światłem elektrycznem samo wynosić będzie $50,000.

— Hurtowni grosernicy mieli w sobotę wielki piknik w Riverview parku, w Kankakee, Ills.

AMERYKA.

Z grodu śmietankowego.

(Milwaukee).

Kompania kolei żelaznej „Chicago & North Western Ry. Company", która posiada 80 akrów gruntu w mieście na „South Side" pobuduje na tymże gruncie szlachtarnie (stock-yards).

— Stowarzyszenie węglarzy postanowiło podwyższyć cenę węgli z $7.00 na $7.50 za tonę.

— Członkowie unii browarników milwauckich (Milwaukee Brewer's Union) są w niebardzo dobrym humorze z tego powodu, iż wyszło na jaw, że od czasu zastrajkowania bednarzy, właściciele browaru kupowali beczki od innych po za Milwaukee. Tymczasem, pomiędzy obiema uniami (browarską i bednarską) istnieje porozumienie, iż browarnie używać mogą tylko beczek robionych w Milwaukee i to przez „union bednarzy." Właściciele browarń zaprzeczają jakoby kupowali beczki po za Milwaukee z innych miast. Browarnicy (tj. robotnicy w browarniach) grożą, że jeżeli się przekonają iż „boss'owie" kłamią, to zrobią ogólny strajk. Gdyby zastrajkowali, więcej niż 1,000 ludzi byłoby bez pracy.

— Gottlieb Froemming, timster, podczas gdy ładował deskami wóz w lumberjardzie firmy „Silkman Lumber Co." stracił balans i wpadł do rzeki. Po pewnym czasie wydobyto go z wody nieżywego. Froemming pozostawił żonę i 9 dzieci w nędznym stanie.

— Ciało Piotra Hofman, który od kilku dni znikł, wydobyto w ubiegły czwartek z rzeki. Mniemanie jest, że przypadkowo wpadł do wody z doku.

— August Hernke, który w niedzielę 14 bm., przypadkowo zastrzelił Pawła Ostrowskiego w National Parku i który odstawiony zaraz został do powiatowego więzienia aż do werdyktu sędziów przysięgłych, puszczony został w przeszłą sobotę na wolność.

— Edward Weber, chłopak 15-letni utopił się w piątek w rzece przy North ulicy.

„Splitting up Dakota."

Pod datą 19 bm., piszą z Aberdeen, Dakota: Agitacya co do podziału Dakoty i uczynienia jednej jej połowy Stanem, jest nieustanną, wytrwałą i całą tu ludność zajmuje. Ciało prawodawcze (w ostatniej sesyi legislatury) przeprowadziło kwestyę dywizyi, która przedstawioną już została wyborcom i teraz nadchodzi czas, czy mieszkańcy terytoryum Dakota chcą aby połowa ich ogromnej prowincyi stała się "State'm" a druga "terytoryum" lub czy też cała Dakota ma być jeszcze "territory." Wkrótce zobaczymy.

Przypadek parowcowy w New Yorku.

Hokoken, N. J., 19 sierpnia. — Gdy parowiec „Trave" kompanii Północno niemieckiego Lloydu, płynący z Bremen, dopłynął do swego mostu (pier), około 11 godz. dzisiaj przed południem, wydarzył się niemały przypadek. Okręt zbliżając się coraz bardziej do pier'u, nagle się obrócił i całą siłą uderzył w most. Cały dach został zerwany i część spadła na okręt, uderzywszy wielu pasażerów i kilku z załogi. Na okręcie powstała ogromna panika, i z wielką trudnością załoga zdołała powrócić porządek. Na „Trave" znajdowało się 200 pasażerów w kajutach a przeszło 900 międzypokładowych.

Kapitan okrętu, Willigerod, przypisuje przypadek ten, silnemu prądowi wody.

Coughlin uznany winnym.

Chatsworth, Ills., 18 sierpnia. — Sąd przysięgłych zgodził się na werdykt dzisiaj rano (w sprawie strasznego nieszczęścia na kolei Toledo, Peoria & Western). Sąd przysięgłych uznał Tymoteusza Coughlin (sekcyjnego foremana) winnym kryminalnego niedbalstwa, ponieważ nie wypełnił rozkazów swych zwierzchników co do obejrzenia toru.

Tego samego dnia konstabel aresztował Coughlin'a i odstawił do więzienia w Pontiac.

The Great Army Parade.

Obliczają, że w wielkiej wojskowej paradzie weteranów, która odbędzie się w przyszłym miesiącu w St. Louis, Mo., nie mniej jak 50,000 weteranów weźmie udział. Samych doboszów będzie przeszło 200.

Proroey złego.

Pisze „St. Louis Globe Democrat": W Meksyku niedawno temu wsadzono do więzienia pewnego proroka, który przepowiedział zalanie miasta i zburzenie kompletne trzęsieniem ziemi, a jednakowoż miasto istnieje, woda nie zalała ani konwulsye ziemi nie zamieniły je w gruzy. — Cóż my mamy zrobić z tymi co w tym kraju przepowiadają powtórny wybór Clevelanda na prezydenta?

Nieszczęście w kopalni.

Z przyczyny załamania się „dachu" w jednej części kopalni Lake Superior Mine w Ishpeming, Mich., dwóch Skandynawczyków Magnus Anderson i Andrzej Sandblad utracili życie, podczas gdy dwóch innych górników zostało zgniecionych, lecz wyleczą się.

Naturalny gaz w Illinois.

Donoszą z Shelbyville, Ills.: Podczas wiercenia studni na farmie Emanuela Oman niedaleko Shelbyville, robotnicy natrafili przy głębokości 80 stóp na gaz naturalny. Stuk uchodzącego gazu słyszeć można daleko w okolicy.

Nieszczęście kolejowe.

Rano o 6:30 w Washingtonie, D. C. pasażerski pociąg Baltimore & Ohio kolei żelaznej jadący z zachodu, całym pędem wpadł w wieżę kolejową, z której urzędnicy tejże kompanii dawają sygnały konduktorom. Cały pociąg wraz z lokomotywą przewrócił się, a gruzy wieży zasypały powywracane wagony. Maszynista lokomotywy tego pociągu poniósł śmierć na miejscu, podczas gdy z pasażerów 13 odniosło rany. Nieszczęście to wydarzyło się z tej przyczyny, że hamulce (brakes) były w złym porządku i pociągu, jadącego z szybkością 35 mil na godzinę nie można było wstrzymać.

Straszny wicher w Nebrasce.

Omaha, Nebr., 18 sierpnia. — Tornado czyli ogromny wicher zniszczył niemal do szczętu miasteczko Republican City, niedaleko granicy Kansas'u. Każdy murowany budynek w miasteczku zrównany został z ziemią. Szkoła publiczna, która była na ukończeniu, rozsypała się w gruzy, pod któremi 7 robotników zostało pogrzebanych, gdy ich wydobyto dwóch było bez życia a reszta okropnie była pokaleczoną. Komunikacya telegraficzna została zerwaną. Po wichrze nastąpił rzęsisty deszcz, potem grad. Stało się to w czwartek 18 bm., około 6 godzinie wieczorem.

Ważne odkrycie dokonane przez księdza.

Tuscola, Ills., 18 sierpnia. — Ów młody ksiądz katolicki i uczony z Charleston, Ills., który niedawno temu mianowany został porucznikiem francuzkiej armii za ważne i użyteczne wynalazki i odkrycia eksplozowe na cele wojenne, utrzymuje, iż w tych dniach zrobił znów nowe, większe odkrycie. Utrzymuje on, że nieustannemi próbami i eksperymentami zgłębił sztukę robienia o g n i a g r e c k i e g o, która zgubioną została w „wiekach ciemnych" około roku 1250, kiedy to proch strzelniczy wszedł w ogólne użycie. Powiada on, że odkrycie to jest nadzwyczaj ważnem.

Mieszanina składa się z nafty i 2 innych ingredyencyi i jej siły destruktywne są zdumiewającemi. Tak wygryzie blachę, że się ta rozpuszcza, podczas gdy woda zamiast wygasić, przyczynia się tem więcej do niszczących własności tej mięszaniny. Wynalazca zapewnia, iż wkrótce napisze artykuł z dokładnemi wyjaśnieniami i poda go prasie do publikowania.

Dochody prezydenta Stanów Zjednoczonych.

(New York „Tribune")

Pensya roczna prezydenta wynosi, jak każdy niezawodnie wie, 50,000 dolarów rocznie. Jego prywatni sekretarze, klerkowie, posłańcy, palacz etc., pobierają rocznie pensyj $33,864; na poboczne wydatki Wykonawczego urzędu wyasygnowaną jest suma $8,000 rocznie; na opatrywanie, reparacye i restaurowanie pałacu Wykonawczego $16,000 rocznie udzielił kongres, którą to sumą prezydent rozporządza; opał wynosi $3,000 rocznie; utrzymywanie inspektów i oranżeryj kosztuje $4,000 rocznie. Przeszłego roku „extra" przeznaczono $6,000 na reperacye konserwatoryum „Białego Domu." Z tego widać, że rocznie kosztuje od $4,000 do $10,000 zaopatrywanie prezydenta kwiatami. Oczewiście wiele kwiatów wysela się familiom dygnitarzy z którenu prezydent i pani Cleveland są w zażyłych stosunkach; czasem także, niejeden słyszy, że koszyk kwiatów posłano do szpitala. Całkowita suma na rok bieżący, licząc pensye prezydenta i jego sztabu oficyalistów, wynosi $116,364.

Historya niewolnictwa w Yucatan, Mexico.

Z Au Sable, Mich., donoszą co następuje: Ernest Schoeltz, dosyć inteligentny Niemiec, wybrał się w podróż z swej Ojczyzny do Ameryki w r. 1867 z żoną i jednem dzieckiem. W partyi, z którą wyjechał, znajdowało się przeszło 100 dusz. Okręt popłynął do Yucatanu gdzie cała partya zaprzedaną w niewolnictwo została za sumę 80 tysięcy dolarów. Schoeltza i jego familię zabrano w głąb kraju, gdzie pracować zmuszeni byli na plantacyi trzciny cukrowej i tabaki. On i jego żona pobierali 6 centów dziennie i dostawali 2 funty żywności. Po roku służby armia Maksymiliana przeszła ten kraj, pozabijała mieszkańców a niewolników zabrała do Campeachy, gdzie wkrótce odzyskali wszyscy niewolnicy wolność. Schoeltz szukając sposobu zarobienia na życie, udał się z żoną i dzieckiem na inną plantacyę, lecz wkrótce przekonał się, że znów został niewolnikiem. Oboje pracować musieli bez żadnego ubioru; plecy obojga małżonków od wpływu gorącego słońca stały się masami bólów, przytem musieli mieć na plecach ogromne pęki trzciny cukrowej. Przez więcej niż dwa lata pozostali Schoeltze w Campeachy, i w tym czasie urodziło im się dwoje dzieci. Schoeltz wyuczywszy się dobrze hiszpańskiego języka przemyśliwał długo, jakby mógł się wydobyć z niewoli. Nareszcie wpadł na plan ucieczki. Pani Schoeltz udała, iż mocno zachorowała i musiano odesłać ją z dziećmi do szpitala. Schoeltz po wielu prośbach uzyskał pozwolenie odwiedzenia żony, i raz gdy wybrał się w drogę, porozumiał się z pewnym marynarzem, który przystał na odwiezienie jego z familią do wyspy Lagona. W tem miejscu konsul niemiecki wystarał się mu o kartę przejścia i nareszcie po wielu awanturach szczęśliwie Schoeltze przybyli do Vera Cruz, z Vera Cruz w powolnych dyliżansach (stage coaches — dilig encias) przybyli do Saginaw a z Saginaw do Au Sable, w którem to ostatniem miasteczku Schoeltze mają krewnych. Obecnie Schoeltz zatrudniony jest przy wypalaniu wapna.

Przestępstwa.

W Creston, Iowa, okoliczni farmerzy powiesili na drzewie trampa James'a Reipcolds, za kryminalną napaść na dwie kobiety.

— W pijanym stanie, zamordował Samuel Randall żonę swą, w blizkości Harrodsburg, Ky. Po dokonaniu zbrodni, Randall pojął co uczynił i uciekł, lecz uorganizowani obywatele schwytali go, i oddali w ręce sprawiedliwości. Randall zamordował żonę w gniewie za to, że mu wyrzuty robiła iż się upija.

— Dwóch zamaskowanych łotrów napadło na Samuela Gann, starego i bogatego farmera w powiecie Buchanan, Mo., niedaleko St. Joseph, zbili go tak, że ducha wyzionął a potem zabrawszy całą gotówkę i cenniejsze przedmioty z pokojów, uciekli w kraj. Gann, liczył 64 lat wieku i majętny był blizko ½ miliona dolarów.

— F. A. Kayt, kasyer Putnam banku oszczędności w Carmel, N. Y., drapnął z 25 tysiącami dolarów.

— W Columbia, S. C., negierka Marya Summers, zamordowała z zazdrości swą rywalkę. Obiedwie kochały się w jednym negrze.

— W ubiegły czwartek wieczorem, w Palican Lake, Wis., przy grze w karty, jakiś nieznajomy postrzelił tak niebezpiecznie Karóla Suillaume, pochodzącego z Oshkosh, Wis., że tenże umarł w ½ godziny. Morderca uszedł.

Wyszedł oknem.

Rychło rano w dniu 16 bm., Hale Ellis, marszałek z Wabash, a bawiący w Grand View Hotelu, w Marion, Ind., wyszedł z swego pokoju na drugiem piętrze oknem, we śnie, i spadł 25 stóp na dół. Ellis'a, który poniósł niebezpieczne wewnętrzne uszkodzenia, wniesiono napowrót i ułożono w łóżku. Okazuje się, że Ellis udał się w pogoń za dwoma złodziejami i tak się sprawą złapania złodziei zajmował, że nawet w nocy w łóżku o tem śnił, i gdy wyszedł z łóżka myślał iż ściga łotrów.

Texaska febra w Adrian, Mich.

Pomiędzy bydłem w trzodzie należącej do p. Józefa Harris, bogatego farmera, wybuchła zaraźliwa „febra texaska". W ubiegłym tygodniu kilkanaście sztuk już padło ofiarą febry. Okoliczni farmerzy znajdują się w ogromnej obawie o swoje bydło.

Nieszczęścia.

— Pan Józef Kowalewski, z Ashland, Wis., donosi nam co następuje: „Daję do wiadomości, iż w dniu 10 sierpnia o godzinie pół do szóstej na wieczór zabitych zostało w kopalni „Ashland Mine" czterech robotników: trzech Słowaków i jeden Ajrysz a piątego również Słowaka zraniło niebezpiecznie. Zabici mają żony i dzieci w starym kraju. Że się to nieszczęście stało to winna temu kompania, bo nie buduje podporów tj. timbrów."

— W pewnej fabryce przy Mercer ulicy w mieście New York, w dniu 18 bm., spadł elewator, skutkiem czego 1 osoba utraciła życie, jedna fatalne odniosła rany, a około 12 zostało lekko uszkodzonych.

Rozmaitości.

* *Moralność niemiecka.* W Gadbach pochwyciła policya 20 pensyonarek (uczennic) przebranych po męzku. Piły one w szynku z uczniami gimnazyalnymi. Gdzież się podział obyczaj skromnej Germanii? —

* *Królewska rodzina portugalska* uprawia z zamiłowaniem rzemiosła. I tak: król Don Luis jest znakomitym rzeźbiarzem, następca tronu Don Karlos jest wyuczonym kowalem, zaś królewna Pia wyuczyła się garncarstwa i jest obecnie najpierwszą i najbogatszą garncarką w Lizbonie. —

* *Rycerska narzeczona.* W Lyonie kilka dni temu odbył się publiczny konkurs fechtowania, w którym pierwszą nagrodę przyznano siedmnastoletniej i pięknej pannie Blanche Dricot, której nie zdołali się oprzeć najdzielniejsi mistrze fechtunku. Wieczorem, podczas uczty, wyprawionej przez uczestników konkursu, p. Blanche zajmowała pierwsze miejsce i czyniono jej największe honory, z czego zadowolona była w wybornym humorze. W tem, po przeczytaniu jakiegoś bileciku, przyniesionego i doręczonego jej w czasie uczty, p. Branche nagle zemdlała. Bilecik, pochodzący od narzeczonego jej, adwokata, nazwiskiem Monchet, zawierał te kilka słów: „Żegnam panią. Za chwilę jadę do Paryża szukać żony, któraby równie zręcznie umiała władać igłą, jak pani władasz szpadą."

* *Miłość matki.* Żona właściciela Zobla w pewnej wsi w Czechach, siedząc przy łóżeczku 3 letniego synka, aby go uśpić, spostrzegła, że sufit pękł — nie było czasu uciec, położyła się zatem na synku, aby go swem ciałem ochronić, w tem sufit się zawalił i pokrył gruzami matkę i dziecko. Mieszkańcy zabrali się co żywo do pracy i usunęli gruzy, pod któremi znaleźli dziecko zdrowe i nietknięte, ale matkę ciężko poranioną i potłuczoną.

* *Papież* Leon XIII obchodzić będzie, jak wiadomo, przy końcu roku bież. 50 letni jubileusz swego kapłaństwa. Rzadki to jubileusz; na 262 bowiem Papieży tylko 13 obchodziło taki jubileusz, a byli to: Jan XII, Grzegorz XII, Kalikst III, Paweł IV, Innocenty X, Klemens X, Innocenty XII, Benedykt XIII, Klemens XI, Benedykt XIV, Pius VI, Pius VII, Grzegorz XVI i nieodżałowanej pamięci przyjaciel Polaków Pius IX.

* *Kazimierz Sprawiedliwy* wstąpił na tron polski 1178 r. O nim następujące opowiadają zdarzenie. Razu jednego zasiadł do gry w kości ze swoim dworzaninem i tak go ograł, że mu i grosza nie zostało przy duszy. Dworzanin rozgniewany, że mu się tak nie poszczęściło, porwał się z miejsca i króla uderzył, a następnie, bojąc się kary uciekł. Dogoniono go jednakże i na śmierć skazano. Gdy przedłożono Kazimierzowi wyrok do podpisu, rzekł: wcale się nie dziwię, że tak sobie ze mną postąpił, kiedy się nie mógł zemścić na szczęściu, zemścił się na tym, któremu sprzyjało; a udarowawszy winnego życiem i wolnością, oddał mu wygrane pieniądze, co do grosza, — mówiąc: „jam w tej sprawie najwięcej zawinił, bom własnym przykładem pobłażał nieszczęsnej grze w kości, która tysiące moich poddanych do żebranego chleba przywodzi."

* *Pies paszący świnie.* Niedaleko miasteczka Iłowa w gubernii Warszawskiej, leży na Wiśle rozległa kępa, zarosła wierzbami i łoziną. Jest to kępa Ładowa, należąca do wsi Łady. Otóż, przejeżdżając Wisłą koło kępy, można nieraz zobaczyć ciekawe widowisko. Na brzegu kępy zwykle pasie się kilka świń — a przy nich za jedynego pastucha stoi pies czarny, niewielki, z prostych kundlów. On sam wypędza je z domu na pastwisko i pilnuje ich póty, póki z chaty nie odezwie się wołanie wzywające do domu. A jak starannie spełnia ten pies swój pasterski obowiązek, to doprawdy aż podziw wzbudza; nie pozwala świniom ani na krok ruszyć się z tego miejsca, dokąd je zapędził; stoi nad niemi i kręcąc ogonem oka z nich nie spuszcza. Gdy zaś która świnia się ruszy, żeby wejść w kartofle lub inną szkodę, wnet zwraca ją szczekaniem; a gdy to nie pomaga, to ją gryzie w ucho lub łydki. Świnie boją się go okrutnie i z podełba tylko patrzą na tego surowego stróża.

Jest ów pies tak jeszcze dowcipny, że gdy mu zanadto gorąco, to przypędza świnie na murawę na sam brzeg Wisły, każe im paść się tutaj, a sam włazi do połowy w wodę i ztamtąd, siedząc w chłodzie, patrzy na brzeg i dozoruje powierzoną sobie trzodę. Gospodarzowi, do którego ten pies należy, dawano za niego 40 rubli. Ale on psa sprzedać nie chciał.

* *Pośród żydów* wiedeńskich wywołały senzacyę następujące wypadki: Jeden z najbardziej szanowanych rabinów miejscowych dr. Lichtenstein w dwóch wydanych przez się broszurach, dowodzi bożkiego pochodzenia Chrystusa i uznaje go za Mesyasza. Drugi uczony wiedeński, także żyd, przetłómaczył, z polecenia angielskiego towarzystwa żydowskiego, nowy testament na język hebrajski. Książka ta ma ogromne powodzenie i wyszła obecnie w drugiem wydaniu w ilości 120,000 egzemplarzy.—

* *Pruskie gwałty.* W Trzewirze w Alzacyi zaciągnięto w tych dniach przymusem do szeregów wojskowych księdza katolickiego. Jest to Alzatczyk, który po wojnie 1870 uszedł do Francyi i tam otrzymał urząd duchowny. Obecnie przybył odwiedzić rodziców i tu pochwyciły go władze niemieckie i pociągnęły do odbycia służby wojskowej pruskiej. Gwałtów pruskich nie ma granic. —

* *Olbrzymi Chłop.* W St. Johann nad Saarą żyje 13-letni chłopiec, syn piekarza, który ma 5 stóp i 7 cali wysokości; waży 176 funtów i z łatwością podnosi jedną ręką ciężar 100 funtów. — Cóż to będzie, jak dorośnie? —

* *Siwe włosy.* Angielski kanclerz Morus zaraz w następującej nocy po ogłoszeniu nań wyroku śmierci osiwiał. Nieszczęśliwa Marya Antoinetta osiwiała, gdy usłyszała że ma pójść do więzienia; Diego Ororius osiwiał, gdy na rozkaz króla wrzuconym został do więzienia, dawniejszy kolor włosów odzyskał jednak po wyjściu z niego.

* *Zwyczajna mucha*, nasza towarzyszka latowa, nieraz nam robi przykrości; bo albo nie pozwoli usnąć, gdy się w niedzielę na wsi dla wypoczynku położymy na murawie pod drzewem, lub też budzi nas codzień rychło, ale za to jest dobrą gospodynią, gdyż sprząta po nas wszystkie resztki potraw, któreby potem uległy rozkładowi i zanieczyszczały powietrze. To też przed tą muchą nie mamy powodu do obawy, jak raczej przed jej towarzyszką, muchą żgającą. U tamtej muchy jest ryjek ssący, u tej tu niebezpiecznej ryjek żgający urządzony na to, aby zapuszczać go w delikatne otwory ciał ludzkich i zwierzęcych i ssać krew ciepłą. Mucha ta oblega w niezliczonych rojach ściany obór, siada na bydle, a skoro tylko poczuje gdziekolwiek padlinę zaraz ją obsiada, zabiera z niej owym ryjkiem zarodki trucizny trupiej, a potem niech tylko żgnie w ciało człowieka, to zaraz zakażenie krwi gotowe i niejeden na to umiera, nie wiedząc nieraz co było tego powodem. Chcąc się ustrzedz należy po wsiach wszelką padlinę, zdechłe psy, koty, szczury, drób itp. zaraz zakopywać, a nie pozwolić, aby ciepło gnijące te ciała rozkładało i truciznę szerzyło.

Lekarze przekonali się

że zaraźliwy i obcy pierwiastek w krwi który jest wynikiem zatwardzenia, spowoduje reumatyzm. Pierwiastek ten osiada na drażliwem podskórnem pokryciu muszkułów i włóknach stawów, wywołując [illegible] ból, przechodzący z jednego miejsca do drugiego i skupiający się jako wapienna lub kredowa materya która wywołuje sztywność i wykrzywianie się członków. Żaden fakt, który doświadczenie okazało, nie przedstawia większych dowodów od HOSTETTER STOMACH BITTERS, jako że lekarstwo to używane dla różnych słabości, wstrzymuje te straszliwą i okropną chorobę; udowodnionem jest także, że jest lepszem od tych trucizn, których się używa do wstrzymania jej, gdyż ta medycyna zawiera tylko uzdrawiające ingredyencye. Jest także najlepszem lekarstwem dla febr malaryalnych, zatwardzenia, trudności trawienia, słabości nerek i pęcherza, bezsilności i innych dolegliwości. Uważajcie, żebyście nie kupowali sfałszowanego lekarstwa.

☞ Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić „Money Order" niech przyśle na książki lub Gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamps), których może kupić na każdej poczcie.

OBRAZY POLSKO-NARODOWE,

którемi każdy Polak

w Ameryce

powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.

I

Matki Bozkiej Częstochowskiej, z herbami Polski, Litwy i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19 × 24 cale po c. 75

II

Jana III Sobieskiego, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24 × 30 cali po c. 75

III

Tadeusza Kosciuszki, bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 18 ×24 cali po c.75

IV

Pamiątka przyjęcia pierwszej komunii św. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięć kolorach rozmiaru 10½×15, po c. 15

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej"
WŁ. DYNIEWICZA,
W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku ... c. 35
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego ... c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Drogę krzyżową, o pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet ... 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma ... c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską ... c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Boraina ... c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po ... c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów ... c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz ... c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował W. Dyniewicz ... c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce ... c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza ... c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY czyli rezulty Różańca św. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Bozkiej ... c. 30
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci ... c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR I OSTATNIE CHWILE SZPIEGA przez Alex. Bednawskiego c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 6 KWIETNIA I BOLESŁAW ŚMIAŁY, król Polski, przez Alex. Bednawskiego ... c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania starego organisty Franciszka Gączarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza ... c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób ... c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów ... c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo ... c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ ... c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BURZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej ... c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle ... c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego ... c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gnieździe orlem ... c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA ... c. 8
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadanie Jana Zacharyasiewicza ... c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski ... c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia ... c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych ... c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasye ... c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE ... c. 5.
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye ... c. 10
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku .. c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów ... c. 10
38. DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej ... c. 10
39. KATECHIZM większy ... c. 25
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2. Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3. Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg ... c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o zapaleniu 14 mniemanych czarownic w Dornchowie, Madejowe łoże, Chło, djabeł, Osieczna ... c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łożu ... c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 .. c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego ... c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy ... c. 3
46. HISTORYA o siedmiu mędrcach ... c. 25
47. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna ... c. 75
48. KRWAWA NOC ... c. 12
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce ... c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem ... c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin ... c. 25
52. ŚWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Sietkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... 1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Mszy św. Nieszpory polskie. Nieszpory łacińskie. Pieśni na uroczystości pańskie, na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, Psalmy, Suplikacye i t. d. ... 1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę ... c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna, w mocnej opr. ze złoconym tyt. ... c. 60
56. OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego ... c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe ... c. 15
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaproszenia na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym—Piosneczki weselne ... c. 35
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielistawa. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Krazzewskiego, Morawskiego i Napoleona szczególnie zastosowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce ... c. 60
61. KONSTYTUCYA 3 Maja ... c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia ... c. 35
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i Iwana Groźnego ... c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Paczek (15 Tajemnic) ... c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego ... c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie ... [illegible]
67. KRAKOWIAKI 66 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger ... c. [illegible]
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Brachylą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir ... c. 5
69. ŻYWOT św. Patrycyusza ... c. 5
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe ... c. [illegible]
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE ... c. [illegible]
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. OBRAZKI HISTORYCZNE ... c. [illegible]
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami ... c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego ... c. 30
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego ... c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Ryciną.) ... c. 15
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Bruncwiku ... c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza ... c. 15
80. ODGŁOS Z ZA MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 25
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską ... c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce przez K. K. ... c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześcijaństwa pod Wiedniem ... c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * * ... c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Bruchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami ... c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami ... c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania trzynastego, w mocnej oprawie ... c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK ... c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego odprawiane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami ... c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa ... c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Przez [illegible] Genowefy i Koszyka Kwiatów ... c. 30
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego ... c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski ... c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi ... c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie ... c. [illegible]
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt ... c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry ... c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem ... $1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza ... c. 50 trzy za jednego $1
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks ... c [illegible]
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. [illegible]
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE. z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA ... c. [illegible]
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historyia septynių Mokitoju iž Lankiszko ant Letuwiszkos kalbos per Augustyna Zeytz, zakonika Piardeta." ... c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej ... c. [illegible]
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego ... c. [illegible]
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. [illegible]
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów ... c. [illegible]
110. JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gawęda przez Karola Kucza ... c. 10
111. PŁACZ I NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza ... c. 35; w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie ... c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku, Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 60; W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 85
114. Z PRZYGÓD TUŁACZA, opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 4. Teodor, król Borrów, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego ... c. 25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z drogą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena ... c. 10
117. ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego ... c. 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastosowana dla szkół polskich w Ameryce ... c. 40
119. POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki ... c. 15
120. BOCHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki ... c. 15
121. KUCHARKA POLSKA I AMERYKAŃSKA, zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i rozmaitych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, biskuits, muffins, pies i t. d. ... c. 60
122. POJATA córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie z pozłacanym tytulikiem ... $1.75
123. INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r. ... c. 5
124. MAŁY LISTOWNIK dla dzieci ... c. 25
125. ŚŚ. CYRYL I METODY Apostołowie Słowian ... c. 5
126. UTWORY kapitana Męczyńskiego ... c. 5
127. CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry c. 10
128. PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida ... c. 15
129. JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz ... c. 10
130. W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego ... c. 10
131. CÓRKA HETMAŃSKA przez Piotra Jaxy Bykowskiego ... c. 30
132. POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. hr. Skarbka ... c. 30
133. O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH przez W. Anczyca ... c. 15
134. ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego ... c. 5.
135. KRÓTKI RYS początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej ... c. 5
136. KRWAWE SIEROTY powieść napisana przez W. S. ... c. 15
137. ROZMOWA POLAKA Z KASZUBĄ ... c. 10
138. JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofila Samolińska ... c. 10
139. NOWY SOWIZDRZAŁ i awantury jego, ozdobiony ośmiu obrazkami ... c. 40; w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 60
140. TARŁO, powieść z dziejów Polski przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 75
141. ŻYD WIECZNY TUŁACZ ... c. 10
142. Na DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski ... c. 10
143. PIERWSZY ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści. Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.) Cena ... $2.85.
144. GROBY NA STEPIE. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karol Maćkowski ... c. 15
145. RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1836 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńskiego.) ... c. 25
146. ŚW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. K. Kozłowskiego ... c. 50 (trzy za 1.00.)
147. TRZY MIESIĄCE. Ze znalezionego rękopismu, wydał Józef Narzymski ... c. 50
148. JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego ... c. 50; Ta sama w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 75
149. A CÓŻ ROBIĆ? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego ... c. 10
150. KSIĘŻNA LUBOMIRSKA czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu ... c. 30
151. LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski ... c. 50; Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
152. LOS SIEROTY czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość zawiści, i okrutność nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwości opatrzności przez ks. A. Pokojskiego ... c. 30
153. KOMINIARZ I MŁYNARZ czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami. F. N. Kamińskiego; muzykę ułożył F. Zaremba ... c. 50; trzy egzemplarze ... $1.00
154. DOBRY FRANUŚ I ZŁY KOSTUŚ czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci. c. 50; Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
155. ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka ... c. 10
156. POWIEŚCI LUDU spisane z podań (291 stron.) zawiera: 1) Wilk i Skowronek, 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, 3) Lis i Wilk, 4) O bogatym panu co miał syna jedynaka, 5) Kojata, 6) Piękne oczy, 7) Bieda, 8) Tomiła, 9) Sierota, 10) Rozmowa bydląt, 11) Wianek Helisi, 12) Maciej Pyta, 13) Kaganiec, 14) Pieniądze, 15) Twarz królewska, 16) Djabeł i mądry chłop, 17) Tumek, 18) Kłamstwa nad kłamstwami, 19) Jałmużna, 20) Zefia, 21) Mary, 22) Djabli taniec, 23) Blada panna, 24) Wieczny szewc, 25) Zwierciadło, 26) Pan Kożuszek, 27) Potępiona, 28) Miecz zwycięski, 29) Potępiona księżniczka w zamku gnieźnieńskim, 30) Zaczarowane pączki. Cena ... $1.00; W mocnej oprawie ... $1.35
157. PIEKŁO (Czy jest? [illegible] jest? Co czynić aby się do niego nie dostać [illegible]) Napisał J. W. X. Biskup de Segur ... c. 25
158. NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. d. ... c. 15
159. PROBOSZCZ z KUKULEWA, podług Daudeta opracował Wiktor Karłowski ... c. 5
160. KAZIMIERZ BRODZIŃSKI, oczyz. publiczny przez Sew. Duchińską ... c. 15
161. HISTORYA O GRZEGORZU, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu ... c. 20
162. OFIARA ŻMUDZINA, obrazek historyczny z czasów powstania 1831 r., przez Chwalibora ... c. 30
163. WYGRANA W KARTY, powiastka norwegska. Podług nieznajomego autora opracował J. N. Jankowski ... c. 20
164. NIEPOSŁUSZNA, streścił A. Parysso.. c. 5
165. PRZYPADEK NA ODPUŚCIE, przez J. Kamińskiego ... c. 10
166. PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające ... c. 30
167. BRATOBÓJCA, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. Hajduckiego kapłana z Wessen w Szwajcaryi. ... c. 20
168. COŚ PIĘKNEGO w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga. 2. Palma kwietniowa, Powiastka. 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieuczynność, powieść, 5 Przeczucie, powiastka, 6. Ludwik i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki, powiastka ... c. 30
169. HISTORYA o szlachetnej a pięknej Magelonie, córce króla z Neapolu i o PIOTRZE RYCERZU, hrabiem różne przygody, smutki, pociechy, szczęścia, nieszczęście przy odmianach omylnego świata reprezentująca ... c. 30
170. OPOWIADANIA JMĆ. PANA WITA NARWOJA, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1767 — 1767 spisał i Wł. Łoziński, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... $1.25
171. PAMIĘTNIKI Makryny Mieczysławskiej, ksieni Bazylianek w Mińsku ... c. 15
172. ZBRODNIA UKARANA, opowiadanie z życia amerykańskiego ... c. 10
173. DROGA KRZYŻOWA, ułożona według św. Leonarda, przez X. Mycielskiego T. J., tudzież gorzkie żale i modlitwy o męce pańskiej ... c. 10
174. DZIECI WDOWY, powieść moralna. c. 30; W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem c. 60
175. ZBIÓR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami. Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących: Oprawne w pół skórek ... $2.25; Całe w skórę ... $2.75; Całe w skórę i wyzłacane brzegi ... $3.25
176. PRAWDZIWY PERSKO - EGIPSKI SENNIK. Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyi słynnych magików i profesorów matematyki ORLICK i t. p., tudzież wyjawienie tajemnic i sposobów, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. Z [illegible] ... c. 30
177. DRUGI ROCZNIK Tygodnika Powieściowo - Naukowego obejmujący 830 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące, Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow. Opowiadanie Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760—1767), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.) Cena ... $2.85
178. OPACTWO CARROW, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierające blizko tysiąc stronic; w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach. Cena ... 2.50
179. OBRAZKI Z RYZMU, pamiętniki J. Gordona. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
180. GODZINA ŚMIERCI, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z ośmiu obrazkami. Wydał ks. G. Stagraczyński ... c. 35
181. LEKARZ DOMOWY, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludzkości ... c. [illegible]
182. W JAKI SPOSÓB UTRACILI IRLANDCZYCY SWĄ ZIEMIĘ. Skreślił W. Karłowski ... c. [illegible]
183. DWIE MARYE, powieść z dawnych czasów polskich przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego. 50; Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75
184. GAWĘDZIARZ, zbiór gawęd, wesołych ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek, żartów, figli i t. d., zebrał z rozmaitych książek Władysław Dyniewicz. Zawiera: Królowa sów, Czerwony pies, Śmierć kumą, Rusałka, Kot rozpędza mieszkańców całej wioski. Walka lisa ze szczupakiem i o mądry Wojtku, Bitwa chłopska w Gołańczy, Turecki Sowizrzał, Mądry Maciuś, Demokrata w kłopotach, Wyborna rada, Dobrana para, Czy jadł asan pierniki w kościele? Karpie, Kapitan profesor, Kolęda ubogich, Postronek, Żebrak, sprytny oszust, Rachunek malarza, Perły, Gawędy dziadunia z okolic Leszna, Kasinka, Ostatni figiel pana Jacentego był najlepszy, Owce, Wesoły Szwanda, Złoty kołowrotek, Zbawiciel w drodze, Kara po śmierci, Długi, szeroki, i bystrooki. Cena $1.00; Ta sama w pięknej mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem $1.35
185. KLARA CZYLI ZWYCIĘZTWO CNOTY, powieść, napisał ks. Kanonik Szmid. 25 c.
186. O JENERALE JÓZEFIE BEMIE, napisał Piotr Zbrożek 20 c.
187. WIĘKSZA GORYCZ ANIŻELI ŚMIERĆ przetłómaczył J. W. Studnicki, z Long Branch, N. J. 15 c.
188. OJCZE NASZ, powieść napisana przez F. S. 15 c.
189. DWAJ PRZYJACIELE. przez Guy de Maupassant. 10 c
190. KORABIOWIE, Obrazek rodzinny z czasów Napoleona I. przez N. J cena c 25.
191. RÓŻA Z TANENBERGU, Powieść starożytna przez ks. Kanonika Szmidt, z 28 obrazkami cena 40 c; W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem c. 75.
192. NOWENNY DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY (na cały rok) 10 c
193. PRZEZ KOBIETĘ. Powiastka Michała Wołowskiego, cena 15 c
194. DAMIAN RUSZCZYC. Powieść z czasów Jana III przez Fryderyka hr Skarbka Trzy tomy. W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem, cena c. 75.
195. ANIOŁ PAŃSKI. Powieść obyczajowa przez Bakałarza z Lwigrodu, cena c. 30.
196. HISZPANKA czyli żona skazanego na śmierć. Powieść p. p. W. hr. Rozdr... cena c. 25
197. JAN PŁUŻEK. Powieść z dawnych czasów napisał Mieczysław z Poznania, cena c. 15.
198. KUJAWIAKI, MAZURKI, WYRWASY i Dumki pomniejsze, ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger. Cena 25 c.
199. WIANEK POWIASTEK zebranych przez Gazetę Polską w Chicago. Zawiera: Śmierć, obrazek z życia codziennego. Kasia, (przekład z angielskiego.) Niby Siostra, przez Z. G. Po Śmierci; zdarzenie prawdziwe, Pruskie Swaty, powieść ludowa wielko-polska z końca XVIII wieku przez Stefana z Opatówka, Wojna, przez K. Wigilia Bożego Narodzenia, z francuzkiego. c. 25
200. OJCIEC KAPUCYN czyli zwycięztwo wiary i miłości, cena c. 30
201. KAZIMIERZ I MAGDOSIA. Powieść dziejów ojczystych siedmnastego stulecia przez Mieczysława z Poznania, cena c. 15
202. TRZEJ WĘDROWCY. Chrześcianin, Żyd i Turek, czyli kto w Bogu pokłada zaufanie, o tem ma tenże ojcowskie staranie. Powieść nader powabna i pouczająca przez Tomasza Wiśniewskiego, cena c. 30
203. MYSZA WIEŻA wśród jeziora Gopła przez Aleksandra Bronikowskiego. Powieść słowiańska z pierwszej połowy XI wieku, cena c 30
204. TRZYNASTA BATERYA z wojny francuzko-włoskiej r. 1859 c. 5.
205. TESTAMENT PIOTRA WIELKIEGO, czyli zamiary Moskali zawojowania całego świata c. 5
206. DOM NA PRZEDMIEŚCIU spolszczyła R. M. cena c. 10
207. MIESIĄC MAJ poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy Maryi. Zawiera blizko 309 stronnic w mocnej oprawie. Cena egz. 30 c.
208. ITA HRABINA NA TOGGENBURGU. Historya prawdziwa z XII wieku, wielce nauczająca, osobliwie dla niewinnie cierpiących, przez Krzysztofa Szmida, przepolszczona przez Ks. E W. 30 c.
209. HISTORYA o szlachetnej i pięknej Meluzynie, różne przygody, pociechy i smutki, szczęścia i nieszczęścia, przy odmianach omylnego świata reprezentująca. 30 c.
210. OPOWIADANIA, ANEGDOTY I HUMOR. (Tłomaczone z angielskiego). Zawiera 1. Uczta kanibalska. 2. Nazwa „Chicago." 3. Najmniejsze dziecko w świecie. 4. Podarunek młodego ucznia. 5. Fatalne imię Walters. 6. Cudowne wynalazki Edisona. Cena 5 c
211. ROBINSON KRUZOE czyli skutki nieposłuszeństwa, książka zupełnie nowo i treściwie ułożona. 30 c.
212. BOŻA OPIEKA powieść osnuta na podaniach XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. 75 c.
213. DWIE RÓŻE, powiastka historyczna z dziejów Anglii XV wieku, przekład W. L. Anczyca. 30 c.; W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60 c.
214. TRZECI ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronnic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, zawierający następujące powieści: Damian Ruszczyc, Róża z Tanenbergu, Ojcze nasz, Anioł Pański, Hiszpanka, Jan Płużek, Kazimierz i Magdosia, Ojciec Kapucyn, Boża Opieka, Trzej wędrowcy, Robinson Kruzoe, Ita hrabina na Toggenburgu, Noc z 3go na 4go Grudnia, Wawrzyniec Kaszubski — oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek (Gawędziarz) i Historya Stanów Zjednoczonych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.) Cena $2.85
215. NOC 3go na 4go Grudnia; na zasadzie akt sądowych opisał Walery Przyborowski Cena 30 c.
216. WAWRZYNIEC KASZUBSKI czyli Kto z Bogiem to Bóg z nim. Obrazek z czasów Jana IIIgo, przez K. Wojciechowskiego. Cena 25 c.
217. KONFEDERACI BARSCY na Sybirze.

[redacted]

Powieść napisała E. z K. P. Cena 25 c.

GENOWEFA w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60

BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy przez ks. Osmańskiego w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, cena c. 60

LISTOWNIK w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 85

WYGRANA W KARTY, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 35c.

GAZETA POLSKA

w CHICAGO,

jest najstarszem czasopismem Polskiem w Ameryce.

Wychodzi regularnie od 1873 roku. Drukarnia Gazety Polskiej jest największą drukarnią polską w Ameryce, posiada bowiem trzy pospieszne maszyny do drukowania i maszynę do składania gazet.

Gazeta Polska drukuje się na własnych maszynach i we własnym budynku.

Drukarnia Gazety Polskiej

W CHICAGO

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, jako to:

Książki, Broszury, Konstytucye Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp.

w wszystkich głównych językach.

Adresować:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str. CHICAGO, ILL

KSIĄŻKI

Dla Szkół Polskich w Ameryce

wydane przez

WŁ. DYNIEWICZA,

532 NOBLE UL. — — CHICAGO ILL.

1. **Elementarz Mały** czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania Rachowania, przez W. Dyniewicza c. 8 — w mocnej oprawie c. 12
2. **Elementarz Polski** czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza w mocnej oprawie c. 25
3. **Przyjaciel Dzieci** czyli Książka do Czytania; zastosowana dla szkół polskich w Ameryce c. 40
4. **Katechizm Początkowy** Rzymsko — Katolicki c. 5 — w mocnej oprawie c. 8
5. **Katechizm Rz.-Katolicki** (mały) c. 8 — w mocnej oprawie c. 12
6. **Katechizm Rz.-Katolicki** (wiekszy) w mocnej oprawie c. 25
7. **Historya Święta** czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie c. 12
8. **Dzieje Starego i Nowego Testamentu** czyli Historya Biblijna, ułożona dla szkół katolickich, z 100 obrazkami i mapą Ziemi świętej, w mocnej oprawie c. 40
9. **Gramatyka Polska** ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce z wydania trzynastego, w mocnej oprawie c. 25
10. **Arytmetyka** czyli Książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie c. 35
11. **Listownik** dla szkoln dzieci, uczący pisania listów z dodatkiem powinszowań c. 25
12. **Dzieje Narodu Polskiego** ozdobione 78 obrazkami w mocnej oprawie po c. 40
13. **Zbiór Pieśni** dla szkół polskich w Ameryce, ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka 10c
14. **Historya Stanów Zjednoczonych** od odkrycia Ameryki, aż do naszych czasów, z krótkim zarysem innych Krajów Amerykańskich wraz z deklaracyą niepodległości, artykułami konfederacyi i Konstytucyą Stanów Zjednoczonych, (przeszło 400 stronnic). W mocnej oprawie 75 c.

W księgarni Polskiej

W. Dyniewicza,

532 NOBLE ULICA, CHICAGO, ILL.

są do nabycia obrazki:

PAMIĄTKA PRZYJĘCIA PIERWSZEJ

KOMUNII Św.

z podpisami (osobno) po polsku angielsku i niemiecku w dziewięciu kolorach, rozmiaru 10½×15.

Cennik tychże wysela się na żądanie bezpłatnie.

Teodor Lewandowski,

Budowniczy, Mechanik i Inżynier

piwowarń, gorzelni, elewatorów, lodowni, fabryk do prania wełny, fabryk zapałek i krochmalu itd., magazynów, składów i eleganckich domów.

Bióro: 16 W. Lake Street, room 12.

Mieszkanie: 1727 Diversey Av. *LAKE VIEW.*

PŁACĘ NAJDROŻEJ

— za —

Ruble rosyjskie,
Guldeny austryackie,
Marki niemieckie,
Sterlingi angielskie,
Liry włoskie,
Franki francuzkie, belgijskie, szwajcarskie i rumuńskie,
Kronery szwedzkie, norwegskie duńskie.

Wysełam najtaniej

Ruble do Polski, i Rosyi,
Guldeny do Galicyi, Węgier, Czech i całej Austryi,
Marki do Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Szląska i całych Niemiec,
Sterlingi do Anglii,
Liry do Włoch,
Franki do Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Rumunii,
Kronery do Szwecyi, Norwegii, Danii.

W. Dyniewicz,

532 NOBLE STR. CHICAGO ILLS.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję familianta Szczepana Grubich, pochodzącego z Runowa, z pod Piły, W. Ks. Poznańskiego. Jestem synem siostry tegoż Grubicha Pauliny z Grubichów Szalkowskiej. Ktoby o nim wiedział, niech mi raczy donieść pod adresem:

WINCENTY SZALKOWSKI,

[redacted]

bywa A. Frudyma, będący poprzednio w Newark, N. J., niech raczy donieść Redakcyi Gazety Polskiej. (x)

Wszelkie losy
na austryackie loterye.

wygrywające po 200,000, 100,000 i nawet 500,000 fl.

a za które się płaci w ratach miesięcznych, można dostać u

S. B. Steinemann & Spółka

Bank i Bursa „Fortuna" w Nowym Yorku,

w Chicago zaś pod No. 116 LaSalle (Jul'88) ul., pokój No. 6.

Potrzebny jest młody

CZŁOWIEK

znający się na rzeźnictwie lub chcący się nauczyć takowego.

Stałe miejsce.

Zgłosić się należy:

John Koziczynski,

88 Houston Ave.,
(32-34) South Chicago, Ill.

Do sprzedania

pierwszo-rzędna pracownia

KRAWIECKA

(spódnic) pozostająca w najlepszym porządku od 18 do 20 nowych maszyn; ludzie tam pracujący są najlepszymi robotnikami. Z powodu miernego stanu zdrowia postanowiłem porzucić ten „biznes."

Bliższych szczegółów można się wywiedzieć pod No.
28-37) *238 AUGUSTA ULICY.*

Przygotowania poczyniono na

3 Wielkie

Ekskursye

Żniwowe!

30go Sierpnia,
20go Września,
11go Października.

Do wszystkich głównych punktów w

Minnesota, Dakota i Montana

wzdłuż linii

ST. PAUL, MINNEAPOLIS AND MANITOBA

KOLEI ŻELAZNEJ

po jednej cenie za podróż dotąd i napowrót.

To włącza Aberdeen, Ellendale Wahpeton, Fargo, Grand Forks, Devils Lake, Minot Buford, Fergus Falls, Crookston, St. Vincent i inne punkta.

Po bliższe szczegóły udać się do waszego agenta kuponowego

E. C. LAWRENCE,

Podróżniczy agent pasażerski.

Chicago, Ills.

lub:

C. H. Warren,

Gen. Agent Pas.

(Oct. 6) St. Paul, Minn.

WĘGLE! $3.00 za tunę wraz z przewózką do mieszkania.

Nadpłacić trzeba za przewózkę, jeżeli węgle ma zawiezione po za 35tą ulicę lub Fullerton Ave.

50 c. trzeba zapłacić przy zamówieniu, resztę po otrzymaniu węgli.

MINONK SPRINGFIELD.
WILMINGTON.

Miner T. Ames, 123 LaSalle str.

W tych dniach

wydrukowaną została nowa książka:

Konstytucya

Stan. Zjednoczonych.

Cena 10 centów.

LINIA CZERWONEJ GWIAZDY
(Red Star Line)

Cena międzypokładu pomiędzy

Antwerpią

i Philadelphią

$21.50.

Dotąd i napowrot **$40.00.**

Pomiędzy

ANTWERPIA

— i —

Nowym Yorkiem

$23.00.

Dotąd i napowrót **$43.00.**

O szczegółach można się dowiedzieć od agentów jeneralnych:

Peter Wright & Sons,

New York i Philadelphia, lub:

Wasmansdorff & Heinemann

160—62 Randolph str.,

róg **LaSalle str.**

Chicago, Ill.

Tygodnik
POW-NAUKOWY.

Kto lubi czytać piękne powieści niech się zapisuje na czwarty rocznik

„Tygodnika Powieściowo-Naukowego,"

który bez wyjątku dla każdego kosztuje tylko

jednego dolara

a zawierać w sobie będzie historye i powieści więcej niżby kupił sobie książek za 30 dolarów.

Osobliwie do czwartego rocznika Tygodnika Pow.-Nauk. sprowadziłem wielki zapas powieści J. I. Kraszewskiego.

Tygodnik Powieściowo-Naukowy aby koszta pokryć, musi koniecznie być drukowany w 2000 egzemplarzach i aby mieć mniej więcej pewność, że tyle abonentów przybędzie, koniecznie musi się przynajmniej połowa tej liczby zapisać i po dolarze przysłać, zanim czwarty rocznik zacznie wychodzić a na drugą połowę będę ryzykować.

Aby udowodnić, że gdy tysiąc abonentów przybędzie, czwarty rocznik zacznie wychodzić, wszyscy przysyłający prenumeratę na Tyg. Pow. Nauk. będą w Gazecie Polskiej kwitowani.

Każdy, który poprzednio czytywał Tygodniki, wie jaką mają wartość, więc niech nietylko sam ale od znajomych przyseła jak najprędzej prenumeratę, aby jak najprędzej podana liczba *Tysiąc* się wypełniła, za co dla siebie ondniesiecie korzyść, a ja wam chcę wiernie i szczerze pracować.

Rodak i Sługa

W. Dyniewicz.

Następujący pp. Abonenci opłacili prenumeratę na **czwarty Rocznik** Tygodnika Powieściowo-Naukowego, po dolarze.

(Ciąg dalszy)

384 Fr. Łascicki, Dutch Kills
385 O. Driessner, No. Attleboro
386 Fr. Cchiena, Buffalo
387 Karól Gillmaster, Ellis
388 L. Kieliszewski, Stevens [Point
389 A. Szymkowski, Albion
390 M. Nowacki, Lemont
391 A. Zgliczyński, Pencoyd
392 F. Zacharyasz, Jersey City
393 Fl. Danysch, Yorktown
394 Fr. Adamski, Ossineke
395 W. Adamski, "
396 Geo. Smith, St. Helens
397 A. M. Kozłowski, Chicago
398 Paweł Goszka, "
399 I. Juśkowiak, Shamokin
400 Fr. Tomczyk, Northeim
401 Piotr Łyczywek, Chicago
402 J. Malnowski, Medina.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Starzy abonenci Tygodnika bardzo się ociągają z przesyłką na czwarty rocznik, z tej przyczyny aby od razu odebrać kilka wyszłych numerów. Tego już nie będzie, co poprzednio. Na czwarty rocznik Tygodnika Pow. Nauk. musi być przysłana prenumerata przed pierwszym Październikiem, a kto chce zapisać później niech przyśle dwa dolary. Chociażby więcej abonentów na Tygodnik nie przyszło, wychodzić będzie czwarty rocznik z początkiem Października, br.

Z Castle Garden.

Od wydziału komisarzy emigracyi Stanu New York odbieramy następujący list:

Castle Garden,
New York, 15 sierpnia, 1887.
Do wydawcy „Gazety Polskiej"
Chicago, Ills.

Drogi Panie! Superintendent Castle Garden'u pan Jackson, polecił mi poinformować się u pana względem dwojga dzieci polskich, z Galicyi przybyłych na dniu 6 bm.

Nazwiska ich są Anna Szydok w wieku 11 lat i Ludwika 8 lat.

Udają się do swego ojca Michała, lecz zagubiły adres. Ktoś w Europie wykupił im bilety do Chicago, lecz nie możemy ich wysłać, ponieważ nie wiemy adresu.

Upraszamy przeto o łaskawe podanie ogłoszenia w swem szacownem piśmie, jak również ogłosić, aby odpowiedź przysłano na ręce pana Jackson, tak, aby dzieci można wysłać na miejsce przeznaczenia, gdy się znajdzie miejsce pobytu ich ojca.

Dziękuję już naprzód itd.

pozostaję z uszanowaniem
Bernhardo Jaworower,
Castle Garden, New York.

☞ Kto więc z Rodaków zna adres powyżej wymienionego Michała Szydok, niechaj doniesie panu Jackson.

Bogactwo Californii.

Sprawozdania asesorów Stanu California, okazują, iż stan ten posiada własności — a raczej jego obywatele—na 78,132 milionów dolarów.

Ostatnie Wiadomości.

Moskwa, 22 sierpnia. — M. Nelidow znajduje się w Berlinie i robi układy z rządem niemieckim tyczących się Bułgaryi. Raporta krążą, że Niemcy zgodzą się na okupacyą chwilowo Bułgaryi przez Rosyę jeżeli liczba wojska i czas okupacyi wprzód wyszczególnionym zostanie. Rosya, jednakowoż, nie zgadza się na żadne ograniczenia.

Petersburg, 22 sierpnia. — Urzędowo ogłoszono, że rząd rosyjski wysłał notę wszystkim mocarstwom w której oświadcza iż uznać nie może za prawny wybór Ferdynanda na tron bułgarski. Podług owej noty, okazuje się, że książe Ferdynand zawiadomił cara o fakcie, jego wyboru i prosił o pozwoleństwo przybycia do Petersburgu w celu dowiedzenia się życzeń cara za nim pojechał do Bułgaryi. Car odpowiedział, iż wybór księcia nie będzie uznanym przez Rosyę i że książe pod żadnymi pretekstami nie może usprawiedliwić swą podróż do Bułgaryi. Nota, przy konkluzyi, wyraża nadzieję, że lud bułgarski podzieli zapatrywania rosyjskie i nie pozwoli na tak jawne pogwałcenie traktatu berlińskiego.

„Gazeta Moskiewska" pisze, iż cyrkularz powyższy czyli notę przyjęto w całej Rosyi z wielkiem zadowoleniem. Uważa pismo to, że „podanie księcia Ferdynanda w odstawkę" jest nieuniknionem, i wyraża się, że jeżeli dobrowolnie nie opuści Bułgaryi, to Rosya zrzuci włożone na nią obligacye traktatem berlińskim, który „zawsze uważała jako gorzkie podejście po świetnej wojnie."

Londyn, 22 sierpnia. — W ostatnich 24 godzinach na Malcie było 7 nowych przypadków cholery i 6 przypadków śmierci.

Rzym, 22 sierpnia. — W Catania w ostatnich 24 godzinach 19 osób umarło na cholerę, w Palermo 17 było przypadków cholery a 11 śmierci; w Capua tylko kilku zachorowało.

— W południowych prowincyach Rosyi grasuje złośliwa zaraza na bydło.

— Rząd niemiecki wygnał z pod Berlina 2 rosyjskie familie.

To i owo.

* W mieście Boston, Mass., praktykuje 1,405 adwokatów.

* Kansas posiada 900,000 sztuk wie c.

* Cholera świńska grasuje w Henry powiecie, Ills.

* W bliskości Webster Dakota, koczuje banda cyganów.

* W mieście Akron, Ohio, dziennie fabrykuje się 60 milionów zapałek.

* W powiecie Dickson, Tennesee, żyje niewiasta, która porodziła 6 dzieci w ostatnich 3 latach.

* Cincinnati, O., ma powiększyć swą służbę policyjną z 315 na 360 ludzi.

* W okolicy Greenville, Mich., rosną melony (water melons) do zastanawiającej wielkości. Niektóre ważą przeszło 70 funtów.

* W Bac Karbor, Maine, żyje praczka, która posiada $75,000 gotówki.

* Sułtan turecki wydaje rocznie około dziesięć milionów dolarów na „utrzymanie domu." Jest 38 lat starym.

* Psy zagryzły całą trzodę owiec, 13 sztuk, należącą do Fryd Yonker, w Randolph, Dodge Co., Wis.

* Kingston, N. Y., miasto 25,000 ludności liczące, nie ma ani jednego policyanta.

* W Rhode Island pewien „country sędzia" skazał jednego człowieka na zapłacenie 30 dolarów kary za wyzwanie kobiety od „węża pełzającego w trawie."

* W Niemczech i Szwajcaryi rocznie fabrykuje się 2 miliony par ócz szklannych.

* W Boston umarła żebraczka, która schowane miała 7,000 dolarów w gotówce.

* Eksperymentalna mobilizacya armii francuzkiej rozpocznie się w dniu 1 września.

* Miejsce Katkowa jako redaktora „Gazety Moskiewskiej" zajmie gen. Czerniajew.

* Cesarzowa Japonii zwiedzi Stany Zjednoczone w październiku. Podróżować będzie incognito. W jej orszaku znajdować się będzie dwóch książąt cesarskich.

* Ceny marynowanych owoców w blaszanych puszkach jak również śliwek, podnoszą się.

* W Brown powiecie, Illinois, jeden farmer zbiera 100 buszli pszenicy z akra, podczas gdy drugi zbiera 100 buszli owsa.

* Milionerzy kalifornijscy Flood i Mackay stracili 8 milionów dolarów w spekulacyi pszenicznej. Skupili wszystką pszenicę jaką tylko dostać mogli i trzymali aż do podwyższenia się ceny, lecz spekulacya nie udała się.

* St. Paul'ski „Globe" pisze, że gdy prezydent odwiedzi w przyszłym miesiącu miasto świętego Pawła, to przynajmniej jeden dzień będzie mógł poświęcić na strzelanie kuropatw. „Globe" utrzymuje, że to bardzo dobry sport.

* Chicagoski „Times" donosi, że ulubiona małpa Białego Domu (w Washingtonie) zdechła.

* W drodze z Omaha, Nebr., do Buttle, Montana, z ekspresowego wagonu zginęła niewiadomym sposobem paczka zawierająca tysiąc 10-dolarowych banknotów. Paczka zaadresowaną była do firmy „Clark Larrabee & Co." bankierów w Butte.

* Jedną z największych farm w Stanie New York posiada pani Barnum, w Hempstead, L. I. Liczy 1,300 akrów czyli więcej niż dwie mile kwadratowe.

* W New York'u wybudowanym zostanie nowy teatr, który kosztować będzie okrągły jeden milion dolarów. Pan John Stetson będzie manażerem i spólnikiem. Otwarcie teatru nastąpi w dniu 1 października 1888.

* St. Paul Pioneer „Press" pisze co następuje: Senator Fryc, który co dopiero powrócił z podróży po Europie, nie może dosyć słów znaleźć w ubolewaniu nad robotnikami w Niemczech, Francyi i Włoszech, którzy tak małą płacę pobierają i u których na stole rzadko widzieć można mięso.

* „Minneapolis Journal" pisze tak: „Czemu kobiety nie chrapią? Czemu? Bo w dzień tyle razy otwierają swoje buzie, że gdy idą spać, to ze znużenia zawsze są zamknięte. Tymczasem mężczyźni, którzy muszą znieść to wszystko co żony ogłaszają ciągłem otwieraniem buziów, tylko w nocy mają sposobność otworzenia ust, i ztąd chrapią."

* W Bliz kości Stasse Creek Ill., złapano w tych dniach żółwia, który na wierzchniej skorupie wyrznięty miał rok „1820".

* Japonia wysłała urzędnika do Niemiec w celu żeby nauczył się sposobu robienia piwa. W ostatnich kilku latach wódki rozmaite są codziennym napojem Japończyków, którzy tyle piją, że aż rząd wdał się w to. Japonia podwyższyła cło od wódki a zniosła na rozmaite piwa. Skoro wyżej wspomniany urzędnik powróci do swej ojczyzny, rząd da subsydye pieniężne tym, którzy zechcą zakładać browarnie.

* W Pittsburgu żyje człowiek nazwiskiem Whelan, który pije surowy petrolej.

* W miasteczku Stockton, w Davies powiecie, Ill., a niedaleko starego i znanego dobrze miasta Galena, przy kopaniu ziemi pod tor nowej linii „Minnesota & Nothwestern Railroad" natrafiono na szkielet ogromnego zwierzęcia „mastodon". Jeden ząb waży 7 funtów.

* Przy kopaniu gruntu w bliskości Kincardine, Canada, natrafiono na szkielet dzika. Wszystkie kości, kły i zęby znajdowały się w dobrym stanie, chociaż szkielet najmniej 200 lat musiał leżeć w ziemi.

* Z 860 więźniów w domu karnym Stanu New Jersey, 140 nie umie ani czytać ani pisać. W więzieniu założono szkołę w której udzielane będą lekcye nieukom.

* Panna Della Beck z Apollo, Pa., jest najcięższą dziewczyną w Pennsylvanii. Ma lat 16 a waży tylko 403 funty. Panna Beck ma być podobno piękną i posiada wrodzoną gracyę.

* Z Denver, Colorado, donoszą, że szczep Indyan Utes buntuje się na swej rezerwacyi. Indyanie ci mają się przenieść do Utah lecz opierają się. Z tego powodu biali osadnicy w całej okolicy są w ogromnym strachu.

* Najwyższym człowiekiem w Stanach Zjednoczonych jest Alexander Cooper, dawniejszy olbrzym cyrkusowy, lecz obecnie salonista czyli właściciel knajpy w Buffalo, N. Y. Jest 8 stóp i 2 cale wysokim i waży 350 funtów. Ręka jego jest 13 cali a noga 17 cali długą. Cooper, jak oczywiście można się spodziewać, nie ma obawy przed żadnym zawadyakiem w salonie, czuje się dosyć silnym sam opędzić się z „muchów."

* Jeden z „emigrantów" w „kolonii amerykańskiej" w Canadzie, niejaki Reuben P. Clement, który okradłszy bank, którego był kasyerem, na 40 tysięcy dolarów i drapnął do Canady, napisał w tych dniach list do oficyalistów tegoż banku w Leavenworth, Kansas, że jeżeli kredytorzy przyjmą 30 centów na dolarze, to powróci do Leavenworth i się z wszystkimi ugodzi.

* Oficyaliści kolei żelaznej „Canadian Pacific" robią co tylko mogą aby przerwać budowę nowej kolei żelaznej „Red River Valley Line" w Manitobie.

* Korespondent z Labrador'u donosi do „New York Herald'u" że z powodu skąpego połowu ryb, ludność ogromną cierpi nędzę, i jeżeli pomoc nie nadejdzie, to w tej jesieni i zimie ludność masami będzie wymierać z głodu.

* Jan Grelish, któremu wymierzono karę 25 rózg na gołe plecy, powiada, że wolałby iść do więzienia na 3 lata aniżeli poddać się powtórnie takiej karze. Za trzeciem uderzeniem krzyczał co sił o litość; lecz na to nie zważano ino wsypano mu 25 odlewanych.

* *Swieże czereśnie* przechować aż do Bożego Narodzenia powiodło się Anglikom. Wzięto dobrze wyczyszczoną i wysuszoną flaszę i napełnione ją zerwanemi tereśniami wraz z szypułkami, zalakowano dobrze i zakopano na suchym miejscu. Tereśnie przechowały się nad spodziewanie. Ziemia chroni świeże owoce od pleśni, jeźli się je w szkle przechowuje.

* Prezydent rzeczypospolitej Venezuela, w Południowej Ameryce, pan Blanco, bawiący obecnie w New Yorku, oświadczył, iż Anglicy wytężają wszystkie swe siły ażeby zdobyć kontrolę nad Venezuelą. Ich zaborcze postępy po obu brzegach rzeki Orinoco sprawiły, że Venezuela zerwała stósunek z Anglią, i Venezuela zwróciła się do Stanów Zjednoczonych o opiekę. Prezydent Blanco wyraził swe zdziwienie, że Stany Zjednoczone tak obojętnie zachowują się względem europejskiego mocarstwa usiłującego wcisnąć się do Ameryki Południowej.

☞ Kto przysłał z Bessemer, Mich., 1.80 na książki? Nie było podpisu.

Potrzebne są

DZIEWCZĘTA

do szycia spodni na maszynie, i prasownika (presser)

pod No.

327 W. North Ave.

Do wydzierżawienia

na lat dziesięć pod bardzo korzystnemi warunkami 280 akrów roli

północna połowa sekcyi (oprócz południowo-wschodniej czterdziestki) No. 10, Township Davis, Stark Co., Indiana.

Tylko dwie godziny jazdy od Chicago Pennsylvańską koleją do stacyi Davis. Od stacyi Union Centre na Baltimorskiej kolei idzie bita droga do tego gruntu. Około 80 akrów jest dobre pod plug — i wszelkie zboże, reszta na łąki i pastwiska. W tej okolicy biorą setki bydła na latowanie od okolicznych farmerów po $1.50 od sztuki. W okolicy tej jest wielu polskich farmerów a kościół polski jest w Otis. Za małem wynagrodzeniem pokaże ten grunt urzędnik kolejowy na stacyi Davis.

Oprócz tego mam 40 akrów z lasem nad rzeką Kankakee, w sekcyi 8, tylko jedna mila angielska, to jest jedna sekcya od tego gruntu, z którego można używać drzewo na opał i różne potrzeby gospodarskie. Polak mający cokolwiek pieniędzy na zaczęcie gospodarstwa, może w tym czasie dorobić się własnej farmy.

W. Dyniewicz.

Do sprzedania

Saloon

z całym zapasem i sprzętami. Dobre miejsce dla Polaka.

No. 18 Currier str.

(34—35)

Pan Józef Paukstis, wydawca gazety litewskiej „Wienibe Lietuwniku," wydał następujące dziełko:

SPASABAS

Grejto Iżsymokinimo

Angełskos Kałbos

— deł —

Lietuwniku Amerykie

su pasysakimu kóžno žodžio, kajpt tart

— su dadeimu —

kajp atlikt wysokius rejkałus be pamaczes kito.

— per —

Juozapa Paukszti.

Cena 1.00
w mocnej oprawie 1.25.

Adresować:

Mr. JOSEPH PAUKSZTIS
publisher „Wienibe Lietuwniku"
128 Main str.,
Plymouth, Pa.

Gazetę i Tygodnik

można sobie zapisać jak również

Polskie Książki

zamówić u

p. Stanisława Budzbanowskiego

na rogu 17 i Paulina ul.

CHICAGO, ILL.

Do sprzedania

DOM i LOT

i dobrze urządzony

Butcher Shop

No. 33 Frankfort str.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson,* B. B. Throop, pocztmistrz.
— *Broklyn'ie N. Y.* T. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Jozef Majchrzycki.
—*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
—*Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— *Calumet, Mich.* L. Wróblewski.
Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—*Cleveland.* M. Konrad.
— *Clover Bottom* Józef Pillot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
—*Czestochowie.* August I. Zaiontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
— *Dubois.* Bonifacy Ziarnik
— *Duelm, Minn.,* Joseph Fishbierck.
—*Detroit.* Jan Lemka.
—*Erie Pa.* Aloizy Nagowski.
—*Freeland,* Chas. C. Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.,* J. W. Napierała.
—*Hazleton,* Zygmunt Twarowski.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz i J. F. Mulka.
—*Louisville, Ky.* Jan Richter.
—*Mahanoy City,* H. Lipski.
—*Milwaukee* Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—*Minnesota Lake,* Minn., Józef Schulcz.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke,* John Sosnowski.
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
— *Northeim, Wis.* Józef Szweda.
— *Philadelphia, Pa.,* Józef Gabryelewicz.
—*Pittsburgh, Pa.,* Jan Bruchwalski, nauczyciel i Wł. Szewczuga.
— *W Poznaniu,* W. Dronsutowicz.
— *Radom* A. Malinowski
—*Scranton,* Fr. Stryczyński.
—*Shamokin,* St. Wejna.
— *Shenandoah,* D. Szymański.
—*Silver Lake,* Minn., St. Pawlak.
—*Sw. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— *Stevens Point, Wis.,* Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
— *Toledo, O.,* M Szwajkowski i Geo.J. Vollmayer.
— *Wilkes Barre,* Józef Czernik.
— *Wilno,* M A. Mazany.
— *Winona Minn.,* Jakób Jeżesk.

WM. E. MASON — LAWRENCE M. ENNIS.

Mason & Ennis,

ATTORNEYS AT LAW, NOTARY PUBLICS ADWOKACI,

79 Dearborn Str.,

ROOM 37, 38, 39 & 40

CHICAGO, ILL.

Fr. Niemczewski, polski klerk.

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkopf,

grosernik hurtowny i drobiazgowy,

NO. 232-234 EAST RANDOLPH STR.

pomiędzy Franklin i Market ulicami,

sprzedaje następujące towary w dobrym gatunku:

Prawdziwa magdeburska kwaśna kapusta,
Szparagowy groch, korniszony i szparagi,
Nowa soczewica, groch zwykły i zielony konserwowany,
Mąka grochowa, ziemniaczana i ryżowa,
Najdelikatniejsze krupki jęczmienne, grysik pszeniczny i sago,
Włoskie kluseczki i makaron,
Groch franc. i champignons,
Pasztety z gęsich wątróbek i piersi gęsie,
Suszone grzyby prawdziwe,
Oliwa prawdziwa, mąkowa i kaprowa,
Duesseldorfska musztarda i ocet winny,
Czysty sok malinowy i miód pszczelny,
Niemiecka galareta śliwkowa i głogowa,
Suszone: apiykozy, gruszki i prunelle,
Prawdziwy szwajcarski, limburgski i świeży ser,
Koyueford i Framaze de Brie,
Sery, parmeroński, muszlowe i stołowe,
Nowe śledzie mieczaki i sardele,
Szioklisze i norwegskie anchovies,
Hamburskie śledzie wałkowate i rosyjskie sardynki,
Marynowane węgorze i minogi,
Hamburskie śledzie wędzone i flądry
Rosyjski kawior i sardelki,
Branschweigskie Kiołbaski,
Latawskie truflowe kiszki z wątroby i salami,
Extrakt mięsny Liebiga,
Zgęszczone mleko szwajcarskie i mączka mleczna dla dzieci,
Najdelikatniejsza kawa Jawa, Mokka i Rio,
Wszystkie gatunki najlepszych herbat zielonych i czarnych,
Prawdziwa Czekolada vanilova i Kakao,
Świeża paryzka tabaka Lotzbecka,
Niemieckie kołowrotki; pantofle drewniane itp.

Henry Schoellkopf.

B. STOBIECKA.

PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY

489 Milwaukee Ave.

Leczy także
Wszelkie inne choroby

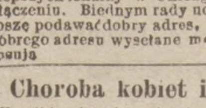

Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie. Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu wysełane medycyny zwracają się i psują.

Choroba kobiet i dzieci.

Wszelkie choroby właściwe tylko płci żeńskiej, jak też wszelkie choroby dzieci leczy darmo, żądając tylko za dane lekarstwa wynagrodzenia straty i d. świadczona Doktorowa Pani *EMILY SPORK.*

Godziny ofisowe są od 1ej do 3ej po południu, w każdy PONIEDZIAŁEK, WTOREK, CZWARTEK i PIĄTEK w

Dr. Spork's aptece

322, W. Chicago, Ave.

Lilium Specific

Nowy i doskonały środek lecznicy jest dobrym na wszelkie choroby kobiece, z pomocą którego każda cierpiąca bez pomocy lekarza i znacznej straty pieniędzy wyleczyć się może. Medycyna ta jest do nabycia u mnie w APTECE, a wskazówki jak ją używać należy, udzielam bezpłatnie,

Doktorowa EMILY SPORK
322 W. Chicago Ave.

Przyjdźcie w towarzystwie osoby, ktora mówi po angielsku, i przekonajcie się o moich świadectwach.

(lipy)25, 88.)

W KSIĘGARNI POLSKIEJ

W. Dyniewicza,

532 NOBLE Str., — — CHICAGO, Ill.,
jest do nabycia

ZBIÓR PIEŚNI

NABOŻNYCH KATOLICKICH

dla użytku kościelnego i domowego.
Zawiera:

52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę.

Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytułikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

Oprawne w półskórek:
1 egzemplarz pocztą za $2.25
Całe w skórę: 1 egz. pocztą za $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi:
1 egzempl. pocztą za $3.25

Biorącym w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

Listy polskie na poczcie.

2	Apel Jan	106	Petrasek Marcin
4	Arnold Albert	107	Plaskowski D
5	Azukas L.	108	Pistor Karól
7	Burtsz J.	109	Piontek J
8	Baner Franc	113	Poreb M
10	Berens Stanisław	118	Rasper E
11	Berent August	120	Reich L
15	Bielska Frank	121	Ketkowski W.
17	Blislanderwo J. Cyitkowska	127	Ropei Leon
		128	Rossik R
18	Borek Wincenty	131	Ryza Katarzyna
22	Cesh M	132	Salada Józef
23	Chandrel W.	133	Sarnowska F.
25	Cihema A.	135	Saner Sidor
27	Dussow Anna	141	Schodowski D.
28	Deodof:czos J.	142	Schulz Karól
44	Gerochowski A (2)	145	Skala Józef
49	Gordon A.	146	Skowrońskiego J
50	Gromoll A.	148	Sołtysiak Jan
51	Grzybowski B.	149	Spiera August
62	Janicket Franc	155	Steiwe August
63	Kameteczky K	156	Strzieczki S
64	Kleimik A	159	Swoboda J
67	Koubka Józefa	160	Szarmach Paweł
70	Kruzoicka E	162	Tobieski Józef
71	Lajas P.	165	Tusweki J. W.
74	Magrahos M. A.	166	Wałach Józef
75	Marcinek T	167	Wónu Franciszka
76	Manek Franc	168	Wiesz M.
83	Michincky G	169	Wiersekla L.
86	Missowicz W (2)	170	Werocaj Maria
92	Moczko M	171	Wichla Jan
94	Mirewski Jan	172	Wolopiak Józef
11	Nedorn F	179	Wiesz L.
102	Oldach Ludwik	181	Williczke H.
104	Fawelski Leon	184	Wiczke Michał
105	Padraza Jan	187	Zobers J Jakób

NORDDEUTSCHER LLOYD

BREMEN UND NEW-YORK!

Parowce pospieszne!

Krótka podróż przez morze w dziewięciu dniach

pomiędzy

Bremen i New York

Sławne pospieszne parowce

Aller, Trave, Saale, Ems, Eider, Werra, Fulda, Elbe.

W sobotę i środę z Bremem.
W sobotę i środę z New Yorku.

Bremen jest bardzo wygodnie dla podróżnych położonym portem i z Bremen można w bardzo krótkim czasie do wszystkich państw Niemiec, Austryi i Szwajcaryi się dostać.

Szybkie parowce północno-niemieckiego Lloydu posiadające wysokie pokłady, wyborną wentylacyę i odznaczające się najlepszemi wygodami jako też krótkością przeprawy i wyśmienitem pożywieniem.

Przeszło

1,750,000

pasażerów na okrętach Norddeutchen Lloyd zostało bezpiecznie i dobrze przewiezionych.

O raty pasażerskie i akomodacyą w międzypokładzie lub kajutach, prosimy się udać do

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y.
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent, 532 Noble Str., Chicago

WPROST

do i z Hamburga

na dobrze znanych parowcach

Hamburgsko-Amerykańskiego pakunkowego akcyjnego Stowarzyszenia

— i —

prostej linii

Bałtyckiej

WPROST

do i z Szczecina

— tylko —

$21.50.

Najtańsza i najwygodniejsza droga z wszystkich miejsc w Poznańskiem, Królestwie Polskiem, Galicyi, Węgrzech i Czechach.

Z Berlina do Chicago	$35.30
Z Poznania "	35.65
Z Bydgoszczy "	36 —
Z Oświecim "	37.45
Z Podwołoczysk "	43 30.

Teraz czas do kupowania.

Po tykiety lub inne szczegóły zgłosić się do:

C. B. RICHARD & CO.,

61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*

— lub do —

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ills.

Ceny Targowe.

(w składach hurtownych)

Chicago, 23go Sierpnia 1887.

Mąka zimowa	3.85—4.25
"Minnesota wiosenna	4.00—4.15
" " patent.	4.25—4.35
" żytnia	2.85—3.00
Pszenica letnia buszel	67—79
" zimowa "	71—79
Kukurudza	40—45
Owies	24—31
Żyto	44—47
Jęczmień	45—65
Wieprzowina	11.75—15.25
Smalec, 100 funtów	6.42—6.60
Szynki	10—13
Masło zwykłe	12—13
" dobre	15—22
" śmietankowe	23—26
Ser	10—11
Jaja, tuzin	13—16
Siano, tymotka No. 1.	13.50—14.00
" " No. 2.	12.50—13.00
mięszane	9.50—11.50
preryowe	5.00—7.50
Tymotka	2.15—2.80
Kartofle beczka	2.10—2.50
Indyki funt	9—10
Kury "	8—9
Kaczki	7—8
Żywe świnie	3.80—5.60
Owce	2.25—5.00
Krowy dojne, sztuka	15.00—35.00
Woły za 100 funtów	5.00—5.00
Cielęta	2.50—5.20
Spirytus	1.10
Cytryny, pudełko	4.50—5.50
Banany,	1.25—2.00
Pomarańcze, pudło	3.25—3.75
Chmiel	15—24
Kawa, funt Java	25—28
" Rio	18—23
" Mocha	27—27½
Cukier, cut-loaf, funt	6½
"standard granulated	6¼
" standard A	5¾
" żółty	4¼—4⅝
Sól piękna, beczka	80
" gruba "	1.25
Ryż, Carolina, funt	5½—6½
"Louisiana	5¼
Wełna	
" Meksykańska najlepsza	20—25
Łój	4
Miód, funt	5—15
Syrup cukrowy	25—3
" z kukurudzy	27—28
Molasses	14—55
Wosk, funt	15—22
Fasola (groch biały)	2.0—2.15
Ogórki tuzin	3—5
Groch zielony buszel	60
Kukurudza (tuzin)	7—8
Cybula beczka	3.00—3.25
Tomatoes	50 — 75
Jabłka, (beczka)	1.75—2.00
Brzoskwinie, pudło	35—1.00
Gruszki	50—1 50
Kapusta sto	4.00—7.00

Bawełna

St. Louis, middling	9¼
Cincinnati, middling	9¾
New Orleans, middling	0
" " low middling	0
" " good ordinary	0
Galveston, middling	9¼
" " low middling	8¾
" good ordinary	8⅛
Memphis, middling	9⅜
Louisville, middling	1¹

NA BALTIMORE!

Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu

Na parowcach poł. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1885 przeszło 1,500,000 osób.

Parowce tej kompanii:

America, Hohenzollern, Hohenstaufen, Habsburg, Salier, Herman, Wesser.

Chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po przystępnych cenach.

Kto sobie życzy postać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Niezmiernie tanie ceny

Za podróż kajutą lub międzypokładem!

Najlepszy wikt!

Największe bezpieczeństwo.

Parowcami północno-niemieckiego Lloydu zostało

1,500,000 pasażerów

szczęśliwie przeprawionych przez ocean. Jestto najlepsza sposobność przeprawy dla imigrantów Polski, Galicyi, Poznańskiego, Pomorza, Prus itd.

Tanie bilety kolejowe do Bremen i z Baltimore na zachód.

Zupełna obrona przeciw oszukaństwu w Bremen, na morzu i w Baltimore.

Imigranci mogą wprost z parowców wsiadać na w pogotowiu będące wagony kolejowe.

Wagony nie zmieniają się pomiędzy Baltimore, Chicago i St. Louis. Polscy tłómacze towarzyszy imigrantom w podróży na zachód.

Miejsce wylądowania w Baltimore stoi pod kontrolą północno-niemieckiego Lloydu i mężów zaufania kościelnych towarzystw bratniej pomocy

Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,

co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md
albo do
J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STEET
CHICAGO, ILL.

Najtańsze Karty Okrętowe

Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich

PROSTEJ LINII PAROWCÓW

z różnych portów wyrabia

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,

Redaktor „GAZETY POLSKIEJ"

532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Przybywający do CHICAGO, zostają z dworca kolej żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedjowani.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy. Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośrednicze przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

☞ Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.

Władysław Dyniewicz,

532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

CHICAGO Ill.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców

Północno-niemieckiego Lloydu.

Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.
MARTIN WARNKI, Berlin, Wis
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.
L. WROBLEWSKI, Calumet, Mich

A. F. WOLF,

Architekt i Superintendent Budowy,

1076 Milwaukee Avenue.

CHICAGO, - - - ILLINOIS.

Poleca się Polskiej Publiczności w Chicago. Kto chce pięknie, trwale i tanio budować niech się uda do A. F. Wolfs, architekta 1076 Milwaukee Ave., który wykonuje wszelkie plany na budynki handlowe i mieszkalne z całą nowoczesną umiejętnością i dozoruje przy budowaniu za co daje odpowiedzialność. Za wzór architektury podaje nowo wybudowany budynek dla p. Władysława Dyniewicza pod No. 531 Noble str. (naprzeciw Drukarni i Księgarni Polskiej). Kto więc ma zamiar budować niech sobie ten budynek obejrzy a potem uda się do Architekta A. F. Wolfa,

1076 Milwaukee Ave.

Architekt mówi po polsku.

Dr LUCAS

PRYWATNA LECZNICA,

68 RANDOLPH ST., CHICAGO, ILLINOIS.

Godziny biórowe:

od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności mezkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie dozwalają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest graduowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

PRYWATNYCH, NERWOWYCH

— i —

CHRONICZNYCH CHORÓB,

JAKO:

nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość, wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek mezkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprzężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciemnych wykpigroszów, nic nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie.

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowłaość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie,—być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was nieodstraszają od zajęcia się zwalczającem was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem pozwoliły zalać się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że

"Zwłoka jest złodziejem czasu,"

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobsku, które dzień ci robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świecniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ramię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry, cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności w obec ludzkości, gdy się zbliża czas jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak pobłysk, zostawiający się na mieliźnie dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko roznieciasz płomień i zniewaźasz naturę siebie. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe złe rodzi wielkie choroby."

Mężczyzni średniego wieku, żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacy. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy ulegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie, Właściciel przypomina cierpiącym swe ulgi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie na nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie zdolny nacią gać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwie zaniecha tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceńsi ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odłączenie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Choroby Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymują się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie dozieram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia, że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam więc was nie odkładajcie.

Bióro albo Adres:

Dr LUCAS Private Dispensary,

68 RANDOLPH ST., CHICAGO ILL.